No. 93 — rocznik IX — 1867. Niedziela, 21 kwietnia 1867.

Odpowiedzialny za Redakcyą
Józef Żórawski w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Lipowa ulica No. 1.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w ekspi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów):
3 wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłem.)

Listy
do redakcyi; administracyi ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 5 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii. 1 f. szt w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr. w Włoszech 23 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: **Kary & Przedecki,** Schuhbrücke 7 i **Jenke & Sarnighausen,** Junkerstrasse 12. — W Lwowie: **T. Kochański,** plac Maryacki L. 361. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) **Librairie du Luxembourg,** Rue de Tournon No.16 i **Mr. L. Plon[illegible],** 14 Rue Commines. — W Londynie: księgarnia **H. Bender,** 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agentury do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. **Havas Laffite, Bullier & Comp.** Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler.** — W Lipsku: **Eugeniusz Fort.**

Z powodu świąt uroczystych Dziennik pojutrze nie wyjdzie.

POZNAN, 20 kwietnia.

Ogólna sytuacya polityczna od wczoraj bynajmniéj się nie zmieniła. Wiadomosci już to pokojowe, już to wojenne krzyżują się naprzemian, wywołując raz zbyt optymistyczne nadzieje, drugi raz zbyt przesadzone obawy. Tyle pewna, że jakkolwiek od dni kilku w organach przez rządy inspirowanych przeważa prąd pokojowy, nie jest on przecież dość silnym, by zdołał całkiém usunąć niebezpieczeństwo, zagrażające Europie wybuchem krwawéj wojny. Podobnie jak w roku zeszłym tak i tą razą opinia publiczna uporczywie chwyta każdą pokojową oznakę i wywodzi z niéj pomyślne wnioski, lecz należy zapominać, że jak wówczas nie zatarg o Szlezwig i Holsztyn, tak i dzisiaj nie stanowi kwestyi spornéj mały luksemburgski kraik, lecz głęboko i oddawna zakorzenione przyczyny, które Francyą i Prusy popychają do walki o hegemonią w Europie. Rychléj czy późniéj walka ta nastąpić musi — czy w roku bieżącym wybuchnie, to inne pytanie. Za wojną przemawia ciągłe i znaczne zbrojenie się Francyi, które towarzyszy dyplomatycznym o Luksemburg układom, otoczonym przecież jak największą tajemnicą. Z Vincennes wciąż przewożą działa i amunicyą do twierdz nad granicą pruską położonych; zamierzona podróż cesarzewicza do kąpieli w Kreutznach odłożona w sposób dość ostentacyjny; w Paryżu krąży pogłoska o postawieniu w razie pogorszenia sytuacyi trzech korpusów po 80,000 żołnierza pod wodzą marszałków Forey, Canrobert i Bazaine; naczelnym wodzem całéj téj armii mieni być głos publiczny księcia Magenty; utrzymuje się również mniemanie, jak donosi N. fr. Presse, że pana de Moustier pragnie cesarz zastąpić księciem Grammont, który tych samych, mianowicie co do przymierza z Austryą, jest zasad co pan Drouyn de Lhuys, nie porożniony zaś jest osobiście z panami Rouher i Lavalette, z których pierwszy jest cesarzowi obecnie nieodzowny; wreszcie zgadzają się na to wszystkie dzienniki, że objęcie prezesostwa gabinetu włoskiego przez pana Ratazzi co najmniéj oznacza całkowite zerwanie przyjaznych stósunków pomiędzy Florencyą a Berlinem, jeżli nie przechylanie się zupełne Włoch na stronę Francyi. Pochlebne słowa, jakiemi Monitor darzy ministra włoskiego, zdają się potwierdzać drugie przypuszczenie. — Przejdźmy do objawów pokojowych. Nasamprzód twierdzi telegram dzisiejszy berliński, że pogłoski o zbrojeniu się Prus są nieuzasadnione i że dotąd żadnych „rzeczywistych“ przygotowań wojennych nie przedsięwzięto; daléj donosi Köln. Ztg, że chwilowo stanowisko pana de Moustier niezachwiane a w masach narodu francuzkiego wielka okazuje się niechęć do rozpoczynania wojny — czemu jednakże nie całkiém dajemy wiarę. Nordd. Allg. Ztg zaprzecza kategorycznie w skutek znanego czytelnikom naszym artykułu Journalu des Debats wszelkim wieściom o zamiarach anneksyjnych Prus względem Holandyi. — Ile podobnym zaprzeczeniom ufać można, wiemy aż nadto z doświadczenia. — Anglia zdaje się niechętném patrzeć okiem na przygotowania wojenne Francyi, jużto obawiając się, by z przyłączeniem Luksemburga nie wzrosł apetyt francuski na pochłonięcie Belgii, już to by rozpoczęcie kampanii na morzu północném nie wystawiło na szwank jéj rozlicznych interesów handlowych. W tym sensie przemawia Times i inne znaczniejsze dzienniki londyńskie. Bez zapewnienia się ze strony Anglii, trudno byłoby przecież Napoleonowi wikłać się w hazardową wojnę. Wreszcie stanowisko Austryi dotąd nie jasne. Na żadną jeszcze nie przechyla się stronę, choć niewątpliwa, że trzykroć sto tysięcy bagnetów austryackich rzuconych na tyły Prusaków, lub na południe Niemiec przeciw Francyi, rozstrzygnęłyby szalę zwycięztwa. Z téj strony zatém należy się przedewszystkiém zabezpieczyć. Pall Mall Gazette i Observer dowiadują się, że pan Beust, który chwilowo występuje w porozumieniu z Anglią i Rosyą jako pośrednik, zamierza w razie wojny ofiarować przymierze Austryi więcéj dającemu. Augsb. Allg. Ztg obawia się przecież, by świeże a dotkliwe rany zadane Habsburgom w roku zeszłym przez Hohenzollerów, nie pchnęły cesarza Franciszka Józefa w objęcia Bonapartych. Tenże dziennik ubolewa nad tém, że ton gazet pruskich staje się coraz bardziéj naprzeciw Francyi prowokacyjnym. Liczne rozprawy wojskowéj treści pojawiają się w dziennikach, podsycając dumę i zarozumienie armii pruskiéj a manifestacye ludowe nieprzyjazne Francyi, urządzone przez przywódzców mas w rozmaitych miastach niemieckich drażnią niepotrzebnie umysły po obu stronach Renu. — N. fr. Presse przemawia za sojuszem Austryi z Prusami, które to mocarstwa pragnie Bawarya za pośrednictwem hrabiego Taufkirchen zbliżyć do siebie. Natomiast stara Presse dość gwałtownie po dziś dzień przeciw Prusom występuje, choć stale jeszcze doradza Austryi w razie wojny ścisłą neutralność. Byłoby to znaczącém znamieniem, gdyby się potwierdziła wiadomość, iż dziennik ten, który w tych dniach za 800,000 florenów przeszedł w ręce spółki bankierów i nagle z przeciwnika dualizmu stał się jego popleczníkiem, nabył rząd dla siebie. Ton nieprzyjazny względem Prus dawałby wtedy pewną rękojmią co do dalszych zamiarów barona Beusta. — W końcu nadmieniamy, że dzisiejsza Post berlińska powtarza wczorajsze swe zaręczenie, iż według zaczerpniętych przez nią informacyi, wszelkie niebezpieczeństwo wojny chwilowo usunięte a układy o Luksemburg, mimo zaprzeczeń Nordd. Allg. Ztg. w najlepszym są biegu Również i Siew. Poczta oświadcza, iż rząd rosyjski szczerze pragnie pokoju.

Dzieło pojednania korony austryackiéj z Węgrami uwieńczone zostało ogólną amnestyą dla przestępstw prasowych, udzieloną w tych dniach przez cesarza na wniosek węgierskiego ministra sprawiedliwości. Gdyby sejm chorwacki, do którego obecnie mają być i reprezentanci Pogranicza wojskowego powołani, zgodził się na pojednawcze propozycye sejmu węgierskiego, translitawska połowa monarchii rakuskiéj szczęśliwie nareszcie byłaby zorganizowaną. Tymczasem mniéj się powodzi baronowi Beust z téj tu strony Litawy, mianowicie wzburzenie umysłów w Czechach i na Morawie grozi rządowi niebezpiecznemi zawikłaniami. Ofiarowanie przez prezesa wiedeńskiego gabinetu teki ministeryalnéj panu Herbst, najzaciętszemu nieprzyjacielowi Czechów, słusznie dotknęło ich uczucia. Mimo to rada państwa ma być 9 a najpóźniéj 15 maja otwartą i przedłożony jéj projekt tyczący się zmian w konstytucyi. Projekt ten wypracowany przez radzcę dworu Stählina zawiera między innemi zwięzłe prawo o odpowiedzialności ministrów i tę korzystną zmianę § 13 patentu lutowego, iż uchwały rządu, zapadłe w czasie zamknięcia rady państwa, nie będą jak dotąd obowiązującemi nadal, ale tylko prowizorycznego znaczenia aż do zebrania najbliższéj rady, która je potwierdzi lub odrzuci. — Rząd zamierza podobno mianować namiestnikiem Czech krajowca i obu namiestników czeskiego i galicyjskiego powołać do gabinetu. Wiadomość ta wymaga potwierdzenia.

Dziennik Warszawski zamieszcza w numerze wczorajszym brzmienie dosłowne ukazu carskiego, znoszącego komisyą przychodów i skarbu w Królestwie Polskiém, i oddającą zarząd finansów Królestwa ministerstwu skarbu w Petersburgu, celem „zupełnego zlania się“ Kongresówki z carstwem. — W tymże urzędowym organie znajdujemy ukaz nadający znanemu jenerałowi Suchozanetowi wieś Lukę w powiecie kalwaryjskim do posiadanego przezeń tamże majoratu Konsodza.

Spór pomiędzy prezydentem Stanów Zjednoczonych a partyą radykalistów w kongresie znów zaczyna się ożywiać. Stronnicy pana Johnsona na Południu zamierzają bowiem wystósować projekt do najwyższego trybunału w Waszyngtonie, żądając unieważnienia przeprowadzonego przez radykałów nowego prawa wyborczego. Gdyby trybunał (Supreme Court), który już raz stanął był po stronie prezydenta przeciw kongresowi, przychylił się do żądania powyższego, pozyskałby p. Johnson prawną podstawę do działania dalszego naprzeciw swym nieprzyjaciołom w kongresie. — Tymczasem na południowym krańcu Ameryki nie ustają krwawe a dwuletnie niemal zapasy pomiędzy Brazylią i sprzymierzonemi z nią rzeczpospolitemi a dzielnie broniącym swéj niepodległości Paragwajem. Wszelkie pośrednictwo tak Francyi, jak Anglii i Stanów Zjednoczonych nie znalazło posłuchu w Rio Janeiro, a rząd brazylijski świeżo powołał 8000 gwardyi narodowéj pod broń, by ją wysłać na linią bojową. Część wszakże odmówiła posłuszeństwa, w skutek czego oddalono oficerów.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył sekretarzom ambasady francuskiéj w Berlinie hr. Mosbourg i margrabiemu de Gabriac nadać order koronny drugiéj klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 16 kwietnia.*)

Już to nie wiele mamy naszym Niemcom do zawdzięczenia, nie wiele od nich nauczyliśmy się i nie wiele ze względu na zupełnie odmienne charaktery narodowe nauczyć się od nich, nie wiele z ich zwyczajów i instytucyi przyswoić sobie mogliśmy, choć przyzna każdy, że nie ma może rządu tak skłonnego do naśladownictwa jak naród polski. Tego wstrętu do zwyczajów i obyczajów niemieckich różne i liczne są powody, i jemu to zawdzięczamy, że u nas niemczyzna, pomimo stuletnich usiłowań potężnego rządu, nie przyjęła się, że germanizacya nie zapuściła korzeni i dziś słabiéj jeszcze u nas stoi niż w latach dawniejszych. Mimo to przyznać sobie musimy, że co naśladowania godnego u Niemców spostrzegliśmy, to u siebie zaprowadzić staraliśmy się. Główna siła Niemiec spoczywa w łączeniu sił, w stowarzyszeniach, które w Niemczech olbrzymie przybrały rozmiary. Stowarzyszeń w znaczeniu dzisiejszém u nas prawie nie znano i nie było ich zresztą potrzeba, ludzie wspierali się wzajemnie bez wiązania się w stowarzyszenia, do pomagania sobie wzajemnie nie obowiązywały dawniéj statuta pisane i przez rząd zatwierdzane, lecz statuta w sercu każdego Polaka wyryte, z mlekiem matki wysane. Dziś się stósunki zmieniły, dziś potrzeba już stowarzyszeń, one mogą nas luzem chodzących powiązać, łączyć i ku wspólnym prowadzić celom Dziś już u nas pojęto téż, że łączenie sił narodowych jest obowiązkiem i jeżeli kto, to Lwów pewnie obowiązkowi temu zadośćczyni, przynajmniéj o tyle, że co do ilości stowarzyszeń pozawiązywanych i zawiązywanych wszystkim innym naszym miastom przodować a nawet z niejednem większém miastem niemieckiém rywalizować może.

Nie mam pod ręką dat dokładnych, ale z pamięci mogę wam dobre pół kopy istniejących we Lwowie lub w powstaniu będących stowarzyszeń wyliczyć. Mamy naprzykład: stowarzyszenie wzajemnéj pomocy mieszczan lwowskich, stowarzyszenie czynnéj miłości bliźniego, stowarzyszenie czeladzi katolickiéj, towarzystwo dam dobroczynności, Wincentego à Paulo, bratniéj pomocy młodzieży uniwersyteckiéj, tudzież na akademii technicznéj, młodzieży handlowéj, Towarzystwo ku wykształceniu muzyki, Towarzystwo ku podniesieniu chowu koni w Galicyi i wyścigów konnych, stowarzyszenie techników, Towarzystwo w celu dostarczania taniéj żywności tak zwane konsumcyjne, Towarzystwo strzeleckie, Stowarzyszenie notaryuszów, Towarzystwo stauropigialne, dwa Stowarzyszenia stenografów, Towarzystwo kasyna narodowego, mieszczańskiego, niemieckiego, resursy kupieckiéj, ruskie, Towarzystwo Besidy czeskiéj, czytelni akademickiéj, czytelni technickiéj; w zawiązku są obecnie stowarzyszenia: gimnastyczne zwane Sokoł, miłośników sztuk pięknych, ogrodniczo-sadownicze, prywatnych oficyalistów, lekarzy i literacko-naukowe; dodajmy do tego galicyjskie Towarzystwo kredytowe, i Towarzystwo gospodarcze, Towarzystwo akcyjne banku hipotecznego i kasy oszczędności to nie licząc mnogich pozawiązywanych i zawiązujących się Towarzystw przemysłowych i rękodzielniczych, gremiów kupieckiego, księgarskiego, aptekarskiego, stowarzyszenia członków sztuki drukarskiéj i litograficznéj i wielu innych, okaże się, że we Lwowie istnieje już dziś czterdzieści do pięćdziesięciu Towarzystw, a wszystkie niemal potrzebne, użyteczne zbawienne, każde z nich ma mniéj lub więcéj ważne posłannictwo, każde z osobna i wszystkie razem wspierać i utrzymywać należy, dla tego téż nosi się tu ktoś z projektem zawiązania Towarzystwa jeneralnego, złożonego z delegatów wszystkich tych towarzystw i stowarzyszeń, którego celem byłoby utrzymywanie tych najrozmaitszych korporacyi, pracowanie nad ich wzrostem i rozwojem. Jest to żart, ale jest w nim wiele sensu, bo niektóre z tych towarzystw, choć od dawna istniejące, ledwie żyją, inne, w powstaniu będące, dla braku sił powstać nie są w stanie. Z tych nowo zakładanych towarzystw najwięcéj sił żywotnich ma niewątpliwie Towarzystwo gimnastyczne Sokoł, który téż zapewne wkrótce będzie mógł rozwinąć skrzydła, bo potrzeba rozwoju sił fizycznych u młodzieży naszéj zbyt powszechnie jest już uznaną, a jedynym ku temu wiodącym środkiem jest gimnastyka racyonalna. Przełożeństwo zawiązanego właśnie towarzystwa zwróci

*) List niniejszy, przeznaczony do odcinka, zamieszczamy wyjątkowo w dziale korespondencyi, gdyż inaczéj dopiero po świętach mógłby być drukowanym. (Przyp. red. Dz.)

De omnibus rebus et quibusdam aliis.

List LIV.

Drogi Pafnusiu!

Jedni piszą z powołania, inni z potrzeby, znów inni z próżności — ja dzisiaj piszę z rozpaczy. Po raz trzeci, czy czwarty przedsiębrałem sobie stanowczo nie pisać już wcale; przekonawszy się zwłaszcza, iż się Dziennik wybornie bezemnie obejdzie; ale mi, powtarzam, rozpacz wetknęła pióro między palce, rozpacz nad tą słowiańską wiosną, która nas obecnie uszczęśliwia. Nie mogąc ruszyć się z domu na ulicę bez przeziębienia nosa i uszu, bez przemoknięcia pięć razy w godzinie i bez oddania mego starego cylindra na pastwę miłych Zefirków, nad któremi papa Eol wszelką już stracił władzę, niemogąc się upić ze względu na wielki tydzień, niemogąc nawet pogawędzić z panią Cyprynowiczową, która od śledzi, żuru i suchego chleba całkiem zesłabła, zabrałem się do pisania, aby rozpędzić mes diables noires i jakokolwiek zemstę moję wywrzeć, jeśli nie na barometrze, którego nie posiadam, to przynajmniéj na tobie i innych, co mnie czytać będą. Nie jeden już piękny przeżyłem Kwiecień w naszym kraju, godny uwielbienia poetów, ale tak klasycznego jak teraźniejszy, jeszcze niepamiętam. Ciekaw jestem, jak byłoby Pani Wenerze, gdyby chciała, idąc za radą Owidiuszów, Wirgiliuszów i innych równie praktycznych ludzi, nadchodzącą u nas wiosnę witać ze swemi Gracyami bez krynoliny i futerka, w tym naturalnym stroju, w którym wyszła z piany morskiéj na pociechę ludzkości!... zrobiłaby pewnie nie mniéj rozkoszną minę, jak cesarz Napoleon, gdy spojrzy na fotografią Bismarcka. Jeszcze mnie tutaj na Zawadach pół biedy; nie orzę i nie sieję, choć sierdzę się i gniewam; ale te nieszczęśliwe istoty qui paterna rura bobus exercent suis, którym maj na karku, a tu ani zasiane, ani zwłóczone, ani zorane, pole jak trzęsawisko, oziminy we wodzie, deszcz wczoraj, grad dzisiaj, śnieg jutro,... tym dopiero wątroba kurczyć się musi i śledziona puchnąć!... Cóż jednak robić?... najmędrzéj jeszcze powiedzieć sobie z Panglosem: tout va pour le mieux dans ce meilleur des mondes possibles, zapomnieć o wiośnie, zimnie, deszczach i wiatrach, o Luxemburgu, spadających papierach i burzliwych horyzontach, o wcieleniu do Niemiec, nawet i o przyjacielu naszym Beuście, qui travaille pour le roi de Prusse, a spełniając wielkopostny obowiązek, przedsięwziąść obrachunek sumienia, choćby tylko na rok 1866. Ułatwił nam to Bolesławita w wydanych przed kilku dniami nakładem J. K. Żupańskiego Rachunkach. Książkę tę polecam ci ze wszech miar, Pafnulku; wiele w niéj dobréj, a częstokroć gorzkiéj prawdy. Jéj celem jest „sprawozdanie nie zupełnie kronikarskie z upłynionego roku i czasów niedawno ubiegłych, spowiedź z myśli, zaprzątnień, dzieł, przekonań i faktów ważniejszych, które narodowość naszą obchodziły. Niemożemy, (mówi daléj autor) dać pełnego obrazu, ledwie rysy główniejsze do niego i kilka słów o tém, cośmy przeżyli, przecierpieli, stracili, nie mówię zyskali... bo zyski są tak drobne, że do wymiaru ich potrzebaby mikroskopu.“ Wszakże pochwalając najpierw samą myśl takowego rachunku sumiennego, który od czasu do czasu powtarzany i uczciwie a zręcznie uskuteczniony, tak na ludziach prywatnych, jako i na społeczeństwach, wpływ nader zbawienny wywierać musi, zgadzając się z większą częścią spostrzeżeń, uwag i zarzutów autora, nie możemy jednak każdego z ferowanych przez niego wyroków podpisać. Przedewszystkiém dopuścił się, wedle mego przekonania, już to niesprawiedliwości, już to przesady w ocenianiu stósunku, zachodzącego między krajem a wychodźtwem. „Stósunek kraju do wychodźtwa, (jak mówi) — a co daleko gorzéj, do idei narodowéj, którą bądź co bądź, źle czy dobrze, czystą i całą ono reprezentuje — jest upokarzający dla obojga. Zdaje się, jakby, zapierając się braci nieszczęśliwéj, kraj nową przyjął wiarę, wiarę zwycięzców, posłuchał rady zdrowéj: precz z marzeniami — i zasklepić się chciał z ranami, które goi. To wyklęcie wychodźtwa, dla tego, że w jego łonie są żywioły burzliwe, choć w mniejszości, — to zaparcie się idei, która świeciła Polsce długie wieki, — pociągnęły za sobą, logicznie zresztą, przewidziane skutki“.... „Zaczęto od odłożenia na stronę sprawy języka, literatury, narodowości, ducha, sztuki, wszystkiego, co do wyższych potrzeb i pragnień kraju należy; od postawienia górą aksiomatu, że przedewszystkiém trzeba się starać o byt materyalny, o podźwignienie z ruiny majątkowéj. Dziś weszło to tak w życie, stało się tak dalece wyznaniem wiary publiczném, że wstydliwe wyznania sobkostwa naj... bardziéj poniżającego, nikogo nie kosztuje.“ Nie chcę tutaj wznawiać sporów o to: czy i o ile „wychodźtwo reprezentuje czystą i całą ideę narodowości,“ któréj reprezentowania krajowi autor odmawiać się zdaje, lecz protestować muszę przeciw owemu bolesnemu zarzutowi: o wyklinaniu wychodźtwa, niemniéj jak o bezwzględném pogrążaniu się w materyalizmie i sobkostwie. Najpierw zarzut takowy tyczyć się nie może ani Zabranego Kraju, ani Królestwa; jaki tam stan rzeczy, to autorowi dobrze wiadomo, bo go skreślił w czwartym, piątym i dziesiątym rozdziale; tam o stósunku do wychodźtwa w ogóle mowy nie ma, bo tam ludzie ledwo żyją, ledwo oddychają; nawet nie rozumiem, jak żyć mogą, dławieni bez przerwy potrójnemi szpony szpiegów, rabusiów i rusyfikatorów; tam niewczesném byłoby potępianie „starania się o byt materyalny, o podźwignienie z ruiny majątkowéj“, w obec ciągłych konfiskat, spoliacyi, urzędowych i nieurzędowych złodziejstw i rozbojów; tam głównym celem i główną zasługą jest być i nie zginąć. Daléj, co do nas w W. Księstwie, prawda, że emigracya przestała być, i to nie bez powodu, czém była do czterdziestego szóstego roku, prawodawczynią, wyrocznią niemal, prawda, że po ostatniém powstaniu, pod wrażeniem świeżych i tak zgubnych klęsk rozbudziła się w pewnych kołach społeczeństwa naszego lękliwa nieufność do zamiarów i robót emigracyjnych, podsycana przez praktyki i wyrazy niektórych indywiduów i pism w wychodźtwie, ale o zrywaniu solidarności z wygnanymi braćmi, o zrzeczeniu się wszelkiéj z nimi spójni, o wyklinaniu wychodźtwa ogół nigdy nie myślał i nie myśli; na potwierdzenie zarzutu swego nie zdołałby autor Rachunków żadnego u nas przytoczyć pojawu, żadnego, ile mi wiadomo, publicznie wyrzeczonego słowa. Z naturalnym biegiem wypadków w ostatnich latach dwudziestu i z znaczną zmianą stósunków naszych wewnętrznych przyszło, iż nie oglądamy się ciągle na to, co czyni i mówi emigracya, iż nie zależymy od niéj i sami próbujem myśleć i radzić o sobie, co raczéj pochwalić, niż potępić należy, ale mogę szczerze zaręczyć, iż nieznam Polaka w W. Księstwie, któryby chciał i śmiał wystąpić z wyklinaniem emigracyi, z lekceważeniem jéj zasług dawniejszych i teraźniejszych, z obojętném słowem dla ciężkiéj pracy, nędzy i cierpień braci naszych wychodźców. Przyznaję, że moglibyśmy więcéj czynić poświęceń, hojniejszą ręką wspierać rzetelne potrzeby wychodźtwa, mianowicie starców i inwalidów dobrze zasłużonych i zacnéj przeszłości, chorych i skaleczałych, niemniéj jak uczącéj się tak gorliwie w wielu miejscach młodzieży; przyznaję, iż powinniśmy pod tym względem ściślejszą i serdeczniejszą okazać solidarność z rodakami, których li tylko przestrzeń i gwałt od nas dzielą, ale wiem, że jeżli niedomagamy w zadaniu, którego nieprzestanę uważać za jeden z najświętszych obowiązków wspólnych, nie dzieje się to ani skutkiem jakiego systemu zaprzania, ani z braku dobrych chęci u ogółu, jak raczéj z braku niezbędnéj w takich rzeczach poważnéj inicyatywy i rozsądnéj organizacyi, jako téż dla mnożących się coraz naglących potrzeb krajowych i wzrastającego ubóstwa wypieranéj zewsząd nawałą germanizmu ludności polskiéj. Do zbytniéj może wstrzemięźliwości w wspieraniu rzeczywistych niedostatków emigracyi przyczyniła się u nas ostatniemi laty także, szczerze mówiąc, obawa nieraz uzasadniona, żeby fundusze dane na rzecz godziwą i potrzebną, nie dostały się w ręce osób, któreby ich użyły na bezowocną lub zgubną agitacyą polityczną, na wspieranie, bądź z prawéj bądź z lewéj strony, praktyk, z któremi kraj wspólności mieć niechce, na wydawanie pism, które, prócz bałamucenia mózgów, rezonowania na wiatr i wylewania żółci, żadnéj nie przynoszą korzyści. Mimo wszelkich jednak okoliczności i względów, któreby nas wytłómaczyć i uniewinniać mogły, powtarzam, że w istocie co do tego punktu nie jest u nas, jak być powinno, choć niejedno działo się i dzieje; że niedostatek dokuczliwy współbraci, skazanych na twardy i bolesny żywot wśród co raz obojętniejszéj i nieprzyjaźniejszéj obczyzny, zasługuje z naszéj strony na serdeczniejsze i skuteczniejsze współczucie. Zrozumiesz, Pafnulku, że ja tutaj tak sobie pobieżnie i powierzchownie gawędząc o tém i owém, nie roszczę wielkich pretensyi i niemam na myśli rozpoczynać polemiki z Bolesławitą, ani téż występować z formalną recenzyą jego dzieła. Moim zamiarem jest zwrócić uwagę na nie i usilnie je polecić do czytania tak tobie, jako téż innym, zwłaszcza, że z niego mnóstwo wysnować można zdrowych i pożytecznych rzeczy dla kraju. Chciałbym wprawdzie niejeden szczegół wyjąć i zastanowić się bliżéj nad nim, ale mi czas w dalszą drogę. Jeszcze jednak muszę wyrazić zadziwienie moje nad oburzeniem, które autor Rachunków objawia kilkakrotnie z powodu, że kraj szczególną teraz skierował baczność „na podstawy materyalne, że dążymy we wszystkich dzielnicach Polski do tego, żeby się dźwignąć w dobrym bycie.“ Upatruje on po za ową dążnością już marę apostazyi narodowéj, zmateryalizowanie zupełne ducha, wyrzeczenie się polskości i ojczyzny, zbieganie pod chorągiew wrogów i tępicieli. Tymczasem ta dążność, w obecnéj chwili górująca, jest koniecznością, jest conditio sine qua non. Z wyjątkiem jedynéj Galicyi, jesteśmy wszyscy nietylko zachwiani w fizycznéj naszéj codziennéj egzystencyi, lecz wszelkie istotne podstawy téjże egzystencyi są systematycznie podkopywane i walą się pod naszemi nogami. Każdy bezpośrednio lub pośrednio od rządów i władz zależący zarobek i sposób do życia, (a ileż to ich jest!) jest nam albo wręcz odebrany, albo takiemi warunkami uniemożebniony, że się nikt pokusić nawet o niego nie może; wymieramy, przynajmniéj tutaj w W. Księstwie, nie pod figurą, ale na prawdę, faute de vivres, z braku żywności; jakże się więc dziwić, że, choć trochę późno, zaczynamy zabiegliwiéj krzątać się koło tego, bez czego la guerre finirait faute de combattants, bez czego wszystkoby ustać musiało... i niezadługo, — że zaczynamy myśleć o gospodarstwach, handlach, bankach, akcyach, stowarzyszeniach, słowem o stworzeniu sobie środków zarobkowania, sposobów do życia! Patryotyzmowi i narodowości nie grozi ztąd żadne niebezpieczeństwo, u nas przynajmniéj; owszém, poczucie narodowe wzrasta w miarę dobrego mienia, to téż nieznam nikogo tutaj, któryby przestał być Polakiem i przemienił się

niewątpliwie główną swą uwagę na szkołę gimnastyczną, która tak wielkie ma przed sobą zadanie. Nauczycielem gimnastyki w szkole Sokoła zamianowany został dr. Piasecki, który czas dłuższy był już w Niemczech gimnastyki nauczycielem. Towarzystwo postara się o to, aby umożliwić młodzieży szkólnéj, nie mającéj środków ku temu, bezpłatne ćwiczenia sił fizycznych. System, według którego nauka gimnastyki udzielaną będzie, jest rzeczą arcyważną. Idzie tu o odpowiednie celowi rozwinięcie sił młodzieńczych, nie o kształcenie fachowych akrobatów, nie o hazardowne, niebezpieczne łamane sztuki, lecz o oddziaływającą na rozwinięcie wszystkich członków i muszkułów całego organizmu uczniów gimnastykę. Taka tylko gimnastyka robi człowieka zręczniejszym, zdolniejszym do wszelkich trudów fizycznych, przytomnym w razie wszelkiego niebezpieczeństwa, a pewność i poczucie sił własnych czyni go odważnym. Gimnastyka taka dobrze zastósowana i prowadzona systematycznie, uwalnia organizm człowieka od dolegliwych cierpień, zapobiega rozwinięciu się skutków zgubnych i wad organicznych dzieci. Już sam wybór nauczyciela świadczy, że zarząd Sokoła, na którego czele stoi jako prezes dr. Mileret, jeden z najznakomitszych lekarzy tutejszych, pojął całą ważność dobréj szkoły gimnastycznéj. Tymczasowo urządza się Towarzystwo w szkole gimnastycznéj p. Leśniewicza, niegdyś dr. Bakodego przy ulicy Jezuickiéj. Jest to lokal dla tak licznego towarzystwa, jak Sokoł, zupełnie nieodpowiedni, innego jednak na razie nie ma. Zarząd towarzystwa zamierza jednak w krótkim czasie własny gmach wystawić i po energii komitetu, towarzystwem kierującego, jak i po udziale, jaki Sokół we wszystkich warstwach społeczeństwa naszego znalazł, nie wątpię, że zamiar wkrótce da się wykonać i znajdzie poparcie. Według projeku ma gmach Sokoła stanąć w ogrodzie pojezuickim, który w p. Bulloku, autorze tak sympatycznego dla nas dziełka o Polsce, tak sprawiedliwego znalazł wielbiciela, naprzeciw pałacyku na lewo. Miasto, będące właścicielem ogrodu, da chętnie potrzebne a zupełnie pustką stojące grunta pod gmach a potrzebna na wyprowadzenie budynku kwota dwudziestu do trzydziestu tysięcy guldenów zbierze się łatwo drogą subskrypcyi lub, jak zamierzono, drogą pożyczki loteryjnéj (los po 10 guldenów), na którą rząd bezwątpienia zezwoli. Według projeku ma w gmachu Sokoła być główna sala tak urządzoną, by w razie potrzeby mogła być przeobrażoną w salę balową, któréj we Lwowie od czasu jak jedyną salę balową, tak zwaną redutową przemieniono na izbę sejmową, zupełnie nie mamy.

Gorzéj nierównie stoi sprawa towarzystwa miłośników sztuk pięknych. Cała sprawa usnęła, komitet, który przez walne zgromadzenie członków towarzystwa wybrany został, najmniejszego nie daje znaku życia, członkowie jego wyraźną od ogólnego zgromadzenia otrzymali instrukcyą, zadanie ich, jakkolwiek nie łatwe, nie jest znowu tak trudném, by mu wcale podołać nie mogli, a jeżeli jest tak istotnie, w takim razie powinni złożyć mandaty, które im dało towarzystwo w nadziei, że oni sprawami jego jak najlepiéj pokierują. Wiecie z dawniejszych mych listów, że nie tylko niewierzyłem w możliwość zawiązania a raczéj utrzymania drugiego towarzystwa sztuk pięknych w Galicyi, ale od samego początku pojawienia się myśli założenia we Lwowie takiego towarzystwa, wręcz téj myśli byłem przeciwnym. Wymowne zresztą argumentacye zwolenników towarzystwa lwowskiego nie przekonały mnie wprawdzie, wątpliwości, jakie w piśmie waszém podnosiłem, niezbito, przekonania mego, że towarzystwo lwowskie nie utrzyma się, a jeżeli się utrzyma, to jedynie kosztem krakowskiego, które w razie rozwoju lwowskiego upaśćby musiało, nie zmieniłem, mimo to wszystko skoro spostrzegłem, że się tu szczerze zabrano do wprowadzenia w życie wspomnianego towarzystwa, skoro spostrzegłem, że się znalazło zaraz na pierwsze wezwanie komitetu tymczasowego kilkaset osób, które subskrybowały na akcye, skoro przekonałem się, że na jedném i drugiém posiedzeniu walnego zgromadzenia akcyonaryuszów, pomimo zarzutów czynionych przez opozycyą, większość oświadczyła się za utworzeniem osobnego towarzystwa artystycznego we Lwowie, zamilkłem, czekając co daléj się stanie. Niestety nie się nie stało, rzecz cała od kilku miesięcy stanęła na miejscu, a powodem téj stagnacyi jest przekonanie podobno samego komitetu, że nic zrobić nie zdoła, że ani statuta, ani instrukcye, ani najpiękniejsze odezwy nie wystarczą, przekonano się zapewne, o czém, znając cokolwiek stósunki krajowe, z góry wiedzieć można było, że nie znajdzie towarzystwo lwowskie dostatecznego w kraju poparcia, a przeciwnie ze względu na towarzystwo krakowskie na silną napotka w kraju, mianowicie między obywatelstwem wiejskim, protegującym krakowskie towarzystwo, opozycyą. Bądź co bądź, milczenie komitetu usprawiedliwić się nie da, zwłaszcza, że na każden sposób z zawiązku towarzystwa cośby zrobić można. Jeżeli bowiem komitet — jak przypuszczam — rozpatrzywszy się dobrze, nabył także przekonania, że drugie w Galicyi towarzystwo utrzymać się nie da, wiec powinien postarać się o to, by dobre chęci, jakie się tu objawiły, zużytkować na korzyść towarzystwa krakowskiego, by we Lwowie utworzyć tamtego towarzystwa filią, by skłonić Kraków do zreorganizowania tamtejszego towarzystwa, by przysporzyć mu funduszów i sił, by zachęcić artystów tutejszych do udziału w wystawach krakowskich, słowem, by w ten lub w ów sposób przyczynić się do rozwoju sztuk pięknych u nas, do rozpowszechnienia dobrego smaku, do wsparcia artystów, by, nie dybiąc na instytucyą Krakowską, zrobić coś i dla Lwowa i jeżeli już nic więcéj, to przynajmniéj postarać się o utworzenie we Lwowie szkoły artystycznéj, szkoły malarstwa, rzeźbiarstwa, a przynajmniéj dobréj szkoły rysunków, bo Lwów, ze wstydem to wyznać potrzeba, nawet takiéj nie ma szkoły. Być może, że komitet Towarzystwa miłośników sztuk pięknych będzie koniecznie jeszcze usiłował przeprowadzić myśl pierwotną i utworzyć zechce odrębne zupełnie we Lwowie towarzystwo; w razie jednak gdyby — co jest prawdopodobniejszém — od myśli téj odstąpiono i ograniczono się jedynie na utworzeniu we Lwowie filii towarzystwa krakowskiego, powinnyby te fundusze, które już celem założenia osobnego towarzystwa we Lwowie zebrano, a które, wnosząc z liczby subskrybentów, do 2000 guldenów wynosićby powinny, być użytemi jako fundusz pierwszy do założenia szkoły artystycznéj we Lwowie. Nie wątpię, że i rada miejska ze swéj strony do założenia i utrzymania takiéj szkoły przyczyniłaby się, przyczyniłby się także zapewne i wydział krajowy udzieleniem jakiéjś rocznéj, choćby małéj subwencyi, a zresztą sam dochód ze szkoły pokryłby wydatki jéj utrzymania.

Najtrudniejszym jest początek, najtrudniéj o pozyskanie pierwszych funduszów na założenie, utworzenie takiéj instytucyi. Mając fundusze najniezbędniejsze do zrobienia kroku pierwszego, byłoby samo wprowadzenie szkoły w życie niezbyt trudném. Komitet wysadzony do kierownictwa Towarzystwem artystyczném w razie, jeżeli ono nie przyjdzie do skutku, mógłby wziąść inicyatywę utworzenia szkoły w rękę; nauczycieli nie braknie, wszakże tylu tu mieszka artystów, malarzy a nawet mamy tu i bardzo uzdolnionego rzeźbiarza, który sam nosi się z myślą utworzenia szkoły rzeźbiarskiéj. P. Filipi z Krakowa osiadł tu we Lwowie, otworzył pracowniąi jak powiedziałem chce założyć szkołę rzeźbiarską, podał nawet w téj mierze projekt swój radzie miejskiéj, prosząc o poparcie. Na uczniach nie braknie z pewnością, skoro tylko taka szkoła publiczna zostałaby założoną, wszakże niemal każdy chłopczyk u nas cokolwiek zamożniejszych rodziców uczy się rysować, a taka szkoła publiczna byłaby i dla uboższéj młodzieży przystępną.

P. Filipi jest obecnie zajęty restauracyą pomników w katakombach kościoła dominikańskiego znajdujących się, o których w jednéj z ostatnich mych kronik obszernie zdałem sprawę. Po ukończeniu téj pracy, zresztą możolnéj, gdyż pomniki są mocno uszkodzone i znacznych potrzebują napraw, prawdopodobnie zabierze się p. Filipi do restauracyi pięknego posągu św. Michała, z żelaza lanego, który stał na arsenale do niedawna. Jak arsenał, założony przez króla Władysława IV i królewskim zbudowany kosztem, tak i ustawiony na nim piękny posąg św. Michała z czasów Władysława pochodzi i odlany został tutaj w ludwisarni, która istniała przy arsenale. Pomnik ten mocno uszkodzony i kilkakrotnie już naprawiany, jest pod względem wartości artystycznéj, jedném z najpiękniejszych dzieł sztuki krajowéj. Co do ustawienia tego pomnika różne są projekta, prawdopodobnie umieści go miasto, które jest jego właścicielem, na frontonie budynku ratuszowego.

Zresztą cicho u nas zupełnie, wiadomości bieżących nie ma prawie wcale żadnych, bo żadne nowe nie bieżą zdarzenia, a te, które bieżą są wagi tak małéj, że zaprawdę i wspominać o nich nie warto. Słychać wprawdzie o jakimś nowym dzienniku politycznym, ale podobno na pogłosce się skończy. Przed tygodniem mówiono, że to osławiony korespondent tutejszy urzędowego Dziennika Warszawskiego zamierza wydawać nowe to pismo, mówiono, że fundusze dostarcza na to przedsiębiorstwo tutejsza ajencya rosyjska. Teraz znowu słychać, że rzeczony korespondent odstąpił od zamiaru wspomnionego i chce być tylko ukrytym wspólnikiem a rzeczywistym kierownikiem tego jakiegoś mającego od lipca wychodzić tu pisma czasowego. Dziś znowu dowiadujemy się z korespondencyi tutejszéj Dzien. Warszaw., że to p. Turowski, były wydawca i redaktor Niewiasty, będzie redaktorem jakiegoś nowego pisma politycznego, które co dni 14 ma wychodzić we Lwowie, przyczém korespondent przebąkuje coś o debicie tego pisma w Królestwie Polskiém. Zapisując te pogłoski, dodam, że im nie wierzę, a na każden sposób zastrzedz się muszę, iż nie przypuszczam nawet, aby p. Turowski i projektowany przez niego dziennik miał cokolwiekbądź wspólnego z owym parawanem korespondenta Dzien. Warszawskiego i z pogłoską o subwencyi moskiewskiéj. P. Turowski za nadto długie lata pracował na uczciwe imie, aby można go podejrzywać o jakiekolwiek z tym korespondentem wspólnictwo. Wprawdzie ów korespondent fatalnie się wzmianką swoją p. Turowskiemu przysłużył, ale czyż godzi się przypuszczać, że to byłego wydawcy Niewiasty i Biblioteki polskiéj koniecznie wina? Czy zresztą z tych projektów cokolwiekbądź będzie, jest wielce wątpliwém, faktem jest za to, że powstały tu nagle trzy nowe pisma ruskie, jedno polityczne pod tytułem Ruś a dwa beletrystyczne pod tytułem Bojan i Prawda. Pismo Ruś, wychodzące jak Słowo dwa razy na tydzień i w tym samym formacie, jest rodzajem antidotum dla Słowa. Obydwa pisma wychodzą w języku ruskim i pismem grażdańskiém, ale mimo to w zupełnie odmiennych są redagowane językach, odmiennéj używają pisowni i sprzecznych są ze sobą tendencyi, w tém się tylko co do dążności zgadzają, że obydwa występują jako zacięte „Lachów“ wrogi. Z drugiéj zaś strony jak Słowo zagorzałym Moskwy jest zwolennikiem i popleczníkiem, tak Ruś, równą wszystkim polskim organom prasy Moskwy jest przeciwniczką. Obawiają się tu, by ta nieprzyjazna Moskwie dążność Rusi prędzéj, lub późniéj się nie zmieniła. Obaw tych nie podzielam i mam powody mniemać, że w tym kierunku dziennik ten konsekwentnie wytrwa do końca. Czy ten koniec jest bliskim lub dalekim, przewidzieć nie mogę.

W końcu na zamknięcie dodam jeszcze dat kilka o Ormianach w Galicyi i na Bukowinie. Wszystkich parafii ormiańskich jest 9, a mianowicie: metropolitalna we Lwowie, należy do niéj 200 osób, w Brzeżanach licząca osób 184, w Żyścu 190 osób licząca, w Stanisławowie 210 osób, w Tyśmienicy 298 osób, w Horodence 403 osób, w Sniatynie 400, w Kętach 1810 a w Czerniowcach 980 osób, nadto jest w Suczawie kapelania, licząca 500 osób. Razem więc 4,667 Ormian. Głową duchowieństwa ormiańskiego jest mieszkający we Lwowie arcybiskup, obecnie ks. Grzegorz Szymonowicz. Od r. 1367 do 1626 było we Lwowie 11 biskupów a od r. 1626 do teraz 8 arcybiskupów. Kapituła lwowska składa się z 4 kanoników katedralnych, 1 tytularnego i wikaryusza. W klasztorze ormiańskim Benedyktynek we Lwowie, utrzymujących szkołę dla dziewcząt, jest prócz ksieni 12 zakonnic.

Przegląd dziennikarstwa polskiego.

* Czas zaręcza w jednym z ostatnich numerów, że zapewnienie organu hr. Bismarcka, jakoby Prusy nie miały zamiaru zabrania lewego brzegu Wisły „sięga daléj, aniżeli zaprzeczenie chwilowo obiegającéj pogłoski.“ Czas wyprowadza ztąd wnioski własne, daleko sięgające, mianowicie widoczny fakt przyjaźni i dobrego porozumienia Prus z Moskwą a równoczesnego, wzrastającego ciągle oziębienia stósunków z Francyą. Nie przeczą jednemu i drugiemu, uważamy tylko za rzecz nieco uderzającą, iż Czas po tak świeżych a licznych doświadczeniach zaledwie co ubiegłych dziejów, jakiekolwiek zaręczenie Norddeutsche Allgemeine Zeitung na seryo brać może. Że zaś intencye co do lewego brzegu Wisły przemieszkują bardzo silnie i trwale w pewnych sferach, niezgorszym dowodem pewna, znana dobrze polityczna rozmowa z deputowanym gdańskim, p. Behrendsem w lutym roku 1863; próba układów, podjęta właśnie w rok późniéj z rządem narodowym polskim, pomijając, co najważniejsza, naturę rzeczy, która wymaga rektyfikacyi granic pruskich od wschodu.

Gazeta Narodowa upomina w numerze 86 w artykule wstępnym pod tytułem Austrya i Luksemburg, Austryą, aby odrzuciła alians prusko-moskiewski, zarzuciła politykę centralizacyjną a opierając się znów na federacyi i autonomii wszystkich ludów, składających monarchią, podjęła przeciwnie myśl przymierza francuskiego.

Z pism emigracyjnych doszły nas numery Głosu Wolnego z 31 marca i 10 kwietnia. Przez oba te numery ciągnie się artykuł wstępny pod tytułem Demokracya i Narodowość, dowodzący potrzeby rozświecenia dążeń narodowych światłem i prawdami demokracyi. W wiadomościach z emigracyi zamieszcza Głos Wolny doniesienie o zgonie Aleksandra Łaskiego, znanego z pierwszych dni powstania listopadowego, towarzysza Piotra Wysockiego. Szersza wzmianka o zmarłym znajduje się w Historyi powstania r. 1830 i 1831 Mochnackiego. — Ostatni, 25 numer Niepodległości z 10 kwietnia, polemizuje z Głosem Wolnym z powodu dawniejszego artykułu tegoż pisma o potrzebie dla Polski przymierza słowiańskiego.

Przechodząc do przeciwnego krańca dziennikarstwa naszego, widzimy z niemałém zadowolnieniem publicystykę warszawską, rozwijającą mimo i wśród tak bardzo uciążliwych okoliczności nader zbawienną i przynoszącą zaszczyt jéj czynność. Gazeta Warszawska mianowicie zawiera w ostatnich numerach w części naczelnéj pisma ciekawe zapiski ze statystyki handlu, przemysłu, wydawnictwa i sztuki krajowéj, nadto obszerną rozprawę O wystawie Paryskiéj i zajmującą korespondencyą z Florencyi o ostatniém przesileniu gabinetowém i sądzie na admirała Persano.

Dziennik Warszawski, którego inne elukubracye, mianowicie wielce nieciekawe korespondencye ze Lwowa i Neapolu pomijamy, zamieszcza w dziale bibliograficznym doniesienia o wydaniu w Warszawie dzieła pod tytułem „Jezuici i stósunki ich do Rosyi, przełożył z ruskiego (sic) A. N.“ Jest to, jak widzimy, replika niejakiego p. Samarina, redaktora moskiewskiewskiego Dnia, na obronę Jezuitów Ojca Martynowa (katolika i Jezuity moskiewskiego). „Dzieło to,“ mówi Dziennik Warszawski, „odznacza się taką siłą logiki, godności i uczoności, a przytém napisane jest stylem tak przystępnym dla każdego, iż służyć ono powinno za podręcznik przy zdarzających się często dysputach o Jezuitach.“ Na dowód siły logiki i uczoności, a nadewszystko piękności stylu tego nowego pamfletu moskiewskiego przeciw katolicyzmowi, dość przytoczyć ustęp następny, wyjęty dosłownie z dzieła p. Samarina przez Dziennik Warszawski ku poparciu jego pochwalnych uniesień: „Rzeczywiście coś ciężkiego spada na duszę i ciśnie ją; w atmosferze napełnionéj fałszém i szyderstwem dech się tamuje, sumienie czując, że je otaczają i chcą zmącić, walczy na każdym punkcie ze szturmującym fałszem i zmęczone błaga miłosierdzia.“ — Przytoczenie powyższe wystarczy prawdopodobnie do ocenienia należytego owego płodu „logiki, godności i uczoności.“

Ostatni numer Tygodnika Katolickiego (10), nie znajdując miejsca do wzmianki o powyższém dziele, szarpiącém w tak nikczemny sposób katolicyzm, a co więcéj, przemilczając nawet fakt ohydnego okólnika renegata Wojcickiego, równającego unitów dyecezyi „chołmskiéj“ z prawosławiem, — dołącza przecież półarkuszowy dodatek .... aby módz polemizować z Dziennikiem Poznańskim! — Dziwna to rzeczywiście taktyka owego jedynego u nas kościelnego i katolickiego pisma. Znajdować czas, miejsce, humor i fantazyą do polemizowania ze swemi, kiedy Moskal gniecie i niszczy katolicyzm a kiedy pp. Samarin czy Wojcicki przedstawiają dlań wdzięczniejszą, obfitszą, a nadewszystko obowiązkową dziedzinę polemiki, aniżeli Dziennik Poznański. Oczywistości podobnéj nie przeinaczą zaiste żadne sofizmy tyle gorliwéj w młodzieńczej wojowniczości redakcyi Tygodnika Katolickiego.

Gazeta Toruńska zawiera w ostatnim swym numerze artykuł o złożeniu mandatu ze strony deputowanych naszych w łonie parlamentu północno-niemieckiego przypominając w nim zarazem i bardzo słusznie, obowią-

---

w Niemca dla tego, że się zbogacił. W klasie ludzi miernych nie mamy apostatów, z wyjątkiem może dwóch lub trzech jednostek marnych, które wyżéj cenią tytuliki, wstążeczki i guziki, niżeli zacne wytrwanie na stanowisku, które im urodzenie i pamięć przeszłości wskazywały. Jeżli lud nasz po wsiach i po miastach bardziéj jest duchem narodowym przejęty, niżeli lud innych części dawnéj Polski, to w znacznéj części ztąd pochodzi, że nie jest w takiéj nędzy i w takiém poniżeniu, jak gdzieindziéj. Nie przestaniemy więc u nas ciągle napominać, żeby się starano jak najusilniéj o zabezpieczenie dobrobytu pojedyńczych i zwiększanie majątku narodowego, o ratowanie posiadłości i nabywanie ziemi, bo to jest alfą i betą, jeżli nie omegą sprawy narodowéj. Wszakże wszystko, co zresztą Bolesławita mówi o powinnościach naszych względem języka, literatury, sztuki, pamiątek ojczystych, względem ustawicznego rozniecania świętego Znicza uczuć, przekonań i nadziei polskich, najzupełniéj podzielam i pragnę, żeby miało jak najobszerniejsze koło czytelników, a w każdym czytelniku jak najgorliwszego prozelitę. Sam niejednokrotnie dąłem w tę samą trąbkę, wyrzekając na brak udziału w publiczności naszéj, szczególniéj w młodszych pokoleniach, dla wszystkiego, co jest dziełem nauki lub wyobraźni. Narzekania moje nie są wymysłem lub chorobliwém przywidzeniem. Przytoczę zaraz naprzykład śp. Wystawę obrazów, na któréj tylko jeden jedyny obraz polskiego malarza sprzedać się udało; wszystkie inne powędrowały sobie napowrót, nawet Sobieska ze swemi synkami, ten piękny pomysł Walerego Eliasza, niemogąc znaleść gościnności staropolskiéj w żadnym z majętniejszych domów, musiała poprosić pana Magnuszewicza, aby jéj udzielił tymczasowego przytułku w Bazarze; a że pan Magnuszewicz jest un galant homme i zna się na rzeczy, przeto wpuścił także Kątskiego, aby tak wielka pani nie była bez odpowiedniego towarzystwa. Spytajmy się księgarzy, jak interes idzie?... ils font bonne mine à mauvais jeu, a pan Żupański uśmiechnie się po swojemu i poprawi czapki, odpowiadając, że „dziś znowu zła pogoda“, co mu jednak nieodbiera fantazyi i nieprzeszkadza myśleć o wielkiém i śmiałém przedsięwzięciu. Będąc, Pafnulku, z natury enfant terrible, mimo statecznego wieku, jak mówi pani Cyprynowiczowa, wygadam wszystko, co mi tylko powiedzą, bez względu, czy się mama będzie gniewała, czy nie. Otóż Kasperek Jagodziński, mój dobry znajomy, który, zwięzując paczki i smarując na nich łokciowe litery, nie jedno w księgarni mądre słówko usłyszy, mówił mi, że J. K. Żupański ni mniéj ni więcéj tylko illustrowanego pana Tadeusza w świat puścić zamierza. Illustracyi w wielkim formacie będzie czterdzieści i już rozpoczęto o nie pertraktacye. Z początku była podobno mowa o tém, żeby Kossak razem z Eliaszem podjęli się wspólnie tak pięknego dzieła; nawet Eliasz przysłał już na próbę dwa wyborne rysunki, które w wystawie u Żupańskiego widzieć można, ale się ta kombinacya artystów rozbiła. Już to, szczerze mówiąc, zadanie samo trudne: dwie fantazye artystyczne sprowadzić do jednego mianownika i tak sprządz razem, żeby zgodnie ciągły i do mety doszły szczęśliwie; z drugiéj zaś strony artyści, to drażliwe plemie, szczególnie u nas; dwóch Niemców się jeszcze zgodzi, dwóch Francuzów ditto, ale dwaj artyści polscy, tego jeszcze nie widziałem i pewnie téż nie zobaczę. Jakikolwiek obrót rzecz weźmie, spodziewać się można, że tak Kossak jako i Eliasz wywiązaliby się zaszczytnie z zadania swego. Nieznam równie wybornych illustracyi polskich jak Kossaka w Pieśni o ziemi naszéj, a rysunki Eliasza do hetmańskiego pacholęcia, któreśmy tu na wystawie oglądali, świadczą, że byłby ze wszech miar godnym partnerem pierwszego warszawskiego aquarellisty. Zawadziwszy raz już o artystów, niepodobno mi pominąć milczeniem, ostatnich kompozycyi Grottgera, które u cioci Klementyny widziałem niedawno, bo ciocia Klementyna uważa zacnym sposobem za obowiązek dam polskich mieć w swoim salonie celniejsze dzieła naszych artystów, a za Grottgera nikt się doprawdy nie powstydzi. Otóż ostatni zeszyt jego Wieczorów, zdaje mi się, zimowych, zawiera kilka mistrzowskich rysunków, między któremi odznaczają się tragicznością pomysłu i pięknością kompozycyi wygnaniec w kopalniach Sybiru, tłukący młotem kawały rudy, i młoda matka z dziećmi, leżąca pod kratą więzienia, do którego Bergi lub Kaufmanny jéj męża wtrąciły. Nie mniejszą ozdobą salonu, a przytém nieoszacowanym dla naszych malarzy historycznych przedmiotem studyów są wydane przez Matejkę Ubiory polskie od jedenastego wieku zacząwszy systematycznie ułożone, podług różnych czasów i stanów. Jest to zbiór z wielką sumiennością historyczną i biegłością artystyczną zestawiony i wykonany; widać, że wszystkie wzory z autentycznych źródeł czerpane i niedowolnie wymyślone; rysunek wierny i poprawny, wielka rozmaitość i zręczność w układzie i zestawieniu osób, szkoda tylko, że wykonanie nie jest staranniejsze i format tak arcyniewygodny i niepraktyczny, iż niewiedzieć, gdzie je położyć i jak je pomieścić. Niepraktyczność formatu przywodzi mi na myśl niepraktyczność instrumentu. Takim niepraktycznym, a raczéj niewdzięcznym instrumentem jest gitara, jakeśmy się przed trzema tygodniami przekonać mogli. A jednak, co tylko na nim dokazać można, tego Sokołowski dokazał. Z zadziwiającą łatwością wydobywa z gitary takie bogactwo, taką rozmaitość tonów, iż nie patrząc własnemi oczyma, możnaby myśleć, że ich tam gra kilku na różnych instrumentach, a każdy z tych tonów silny, wyraźny i czysty; spadają jak perełki kosztowne, jeden po drugim, łącząc się wszystkie sznurem bądź rzewnéj, bądź rozkosznéj harmonii. Niesłyszałem wprawdzie owego Hiszpana, który miał być Paganinim gitary, ale ze wszystkich gitarzystów, których mi się napotkać zdarzyło, żaden niemoże się równać z naszymi dwoma, z Sokołowskim i Szczepanowskim. Różnią się oni znacznie między sobą; gra Szczepanowskiego, w jego dobrych czasach, kiedy się Mickiewicz nad nią rozpływał, była, że tak powiem, romantyczną, bardziéj natchnioną, bardziéj jęczącą, podczas gdy Sokołowski, którego grę klasyczną nazwaćby można, ma nierównie więcéj biegłości, pewności i czystości w tonach, choć mniéj może poezyi. Koncert jego w Poznaniu udał się świetnie; wielka sala bazarowa była przepełniona; publiczność polska poczuła się do obowiązku okazania swéj życzliwości artyście rodakowi, którego talent nietylko, ale i zacna ze wszech miar osobistość na wszelkie zasługują uznanie; to téż wszyscy, co mogli, byli na koncercie i spodziewam się, że Sokołowski zachowa Poznań w dobréj pamięci. Pomiędzy owymi kilkuset słuchaczami ledwie pięć czy sześć osób obcéj narodowości doliczyć się mógłem; tak zawsze bywa na każdém polskiém widowisku i nie inaczéjby było, gdyby nawet Polak w palonych butach i z cylindrem na głowie właził w kwartową butelkę. Za to ich téż zawstydzamy naszą wspaniałomyślnością; zagraniczny figelmacher Monhaupt cieszył się co wieczór licznem zbiegowiskiém publiczności polskiéj, patrzącéj z rozkoszą, jak chłopakom wydobywał pomarańcze z nosa; a słuchać kwartetów niemieckich, po włosku ochrzconych, uważa każdy z naszych dyletantów za powinność swego muzykalnego sumienia. Wszakże ta wspaniałomyślność okazała się wiele wstrzemięźliwszą w obec Historyi sejmów W. Ks. Poznańskiego, napisanéj przez Ludw. Żychlińskiego, a wydanéj przez Merzbacha. Dzieło to dwutomowe, wyszło w nader staranněj edycyi, pięknym drukiem, na wybornym papierze i znalazło, wystaw sobie Pafnulku, aż czterdziestu jeden prenumeratorów, choć prenumeratę przez dwa lata niemal peryodycznie ogłaszano, choć cena, w stósunku do innych książek polskich, była bardzo umiarkowana, choć wreszcie wydawca talara od każdego egzemplarza przeznaczył na cele dobroczynne, to jest na wsparcie naszéj biedy. A przecież dzieło to, gruntownie opracowane, powinno zająć, szczególnie u nas, ludzi myślących i dla sprawy publicznéj nie obojętnych, przedstawia jasny i dokładny obraz stósunków naszych wewnętrznych, politycznych i administracyjnych, pokazuje, jakie od pierwszych czasów okupacyi pruskiéj czyniliśmy usiłowania w obronie narodowości, jak co rok niemal odcinano i odrywano po sporym kawałku z tego, co początkowo tak święcie było przyrzeczone i zaręczone, jak z pierwotnego maximum spadliśmy na teraźniejsze minimum, które uzyskało wreszcie son couronnement de l'oeuvre przez wcielenie nas do Niemiec, i podaje mnóstwo pouczających szczegółów, których wiadomość niezbędną jest dla każdego obywatela, chcącego lub zmuszonego występować czynnie w życiu publicznem. — „Mais c'est une horreur, ten Wojtuś, zawoła panna Mimi, tak rzadko teraz pisze, a mimo to coraz nudniejszy; nie powiedział żadnéj awanturki, żadnego szkandaliku, nikogo nie uszczypnął, nikogo nie wykradł, nikogo nie ożenił i chce, żebyśmy go czytali; il a vraiment du toupet! Prawda, przyznaję, ale cóż robić? Wszakże cały świat teraz nudny, smutny i zastraszony; we wszystkich głowach tylko Luksemburg, niepogoda i kwestya wschodnia, przytém post żołądki ściska i mózgi wysusza, a finaliter łaskawa pani, kto pisze, pisze, ten się i wypisze, przychodzi mu na taki koniec, jak owéj baryłce, z któréj wciąż ciekło, a nikt wlewać nie chciał. Spodziewam się jednak że panią przebłagam i wynagrodzę sowicie wszystkie moje epistołą sprawione niesmaki, przysyłając jéj dzieło Małeckiego o Juliuszu Słowackim. Zapewniam, że gdy je pani weźmiesz do ręki, nie wpierw odłożysz, aż obadwa tomy przeczytasz od deski do deski. Dawno już nie pojawiła się u nas książka, tak zajmująca i tak przytém gruntowna. Sam zaraz przedmiot z natury swojej nader wdzięczny, bo rozwija nam od kolebki aż do śmierci całe życie duchowe jednego z najpoetyczniejszych geniuszów (śmiało to powiedzieć można) czasów nowożytnych, któremu do doskonałości nie dostawało tylko miary i równowagi. Szczęśliwy los przechował nam cały niemal szereg listów, w których Słowacki, zwierzając matce najtajniejsze swoje uczucia, dzieląc się z nią niewyczerpanym skarbem wrażeń i marzeń, sam poniekąd ułatwia zrozumienie swych dzieł i podaje sposób do znalezienia się w labiryntach tak często zagadkowéj fantazyi swojéj. Nie poprzestał prof. Małecki na historyczném i genetyczném rozwikłaniu ducha poety, zestawiając co tylko w listach pod tym względem ważném było i zajmującém, zbierając wszystko, co zkądinąd przyczynić się mogło do wyświecenia życia i utworów jego, lecz dodał jeszcze filozoficzno-estetyczny rozbiór dzieł Juliusza, w którym bystrość spostrzeżeń i gruntowność krytyki ukrywa się pod prostotą i jasnością wykładu, płynącego gładko i miłe ozdobnym szczero-polskim językiem. Skarżył się częstokroć Słowacki za życia na obojętność, z jaką przyjmowano jego dzieła, na grobowe milczenie, wśród którego zmierały wszystkie wykrzyki jego uniesień lub boleści; otóż wkrótce po śmierci wynagradza go szczęśliwa dola, znalazł bowiem, czego żaden inny z poetów i pisarzy naszych nie znalazł jeszcze, współrodaka, który z miłością i poświęceniem, a przytém z bezstronnością i spokojem głębokiéj nauki, zbadał jego ducha i wystawił mu na grobie pomnik wspaniały.

Na Zawadach, 16 kwietnia 1867.

Wojtuś.

troskliwego pamiętania już teraz o przyszłych wyrach do téjże korporacyi politycznéj. W ocenianiu atniego aktu politycznego naszych reprezentantów, o logicznego następstwa zajętego przez nich stanowi-, panuje zgodne zapatrywanie się między naszém pi-em a Gazetą Toruńską. Również z zadowolnie-m wyczytaliśmy w numerze 88 naszéj koleżanki za-eczenie ze strony redakcyi, jakoby przez zamiesz-enie znanéj korespondencyi poznańskiéj miała była miar wywołania polemiki na polu, na które poważne lenniki nigdy wstępować nie powinny.

PRUSY.

* Berlin, 19 kwietnia. Gdyby nie istniała kwestya ksemburgska, która zaopatruje publiczność codzień nowe pogłoski i wiadomości, zaledwie byłoby co dono- o międzynarodowych stósunkach państw do siebie. Co tyczy pomienionéj kwestyi utrzymuje się nadzieja załaenia jéj na drodze pokojowéj. Jako nowy środek ubi- kwestyi obchodzi tu dziś wersya, że Luksemburg i na- połączony ma pozostać unią osobistą z Holandyą, lecz obydwa kraje, równie jak i Belgia, bronione być mają utralnością, gwarantowaną przez całą Europę, przez co oga pruska w fortecy nie miałaby żadnego znaczenia. a wersya mówi, że pomiędzy Austryą i Anglią odbyją się obecnie żywe rokowania na drodze telegraficznéj, ące za przedmiot wspólny projekt pośredniczący, przez Beusta podany, który téż obydwa mocarstwa przyjąć miały. Z innéj strony twierdzą, że owe pośredniczące jekty nie są oparte na podstawie zneutralizowania Lu- mburga. — Pomimo tych wszystkich pokojowych wie- oba mocarstwa, których kwestya luksemburgska naj- żéj obchodzi, tak Prusy, jak i Francya, lubo w cichości, ują siły swe lądowe i morskie. Co do zbrojeń Francyi zaprzeczają temu nawet półurzędowe dzienniki rządu ncuzkiego, twierdząc jednakże, że zbrojenie ma na celu zymanie pokoju. Prusy, jako państwo głównie woj- owe, są zawsze gotowe do boju, wszystko jest przygo- wane, w razie potrzeby są one w stanie w bardzo krót- m czasie wystawić znaczną armią, zaopatrzoną we zystko, co do prowadzenia kampanii jest potrzebném. ancya natomiast, jak wiadomo, przeobraża swą armią, patruje ją w nową broń i ztąd pochodzi, że ponieważ ojenia Francyi widoczniejsze są światu, jak zbrojenia skie, twierdzą niektórzy, jakoby Francya pochopniej- była do wojny, niżeli Prusy.

W téj saméj kwestyi zamieszcza Nordd. Allg. Ztg stępujące półurzędowe zapatrywania się: „Jeżeli fran- kie, belgijskie i holenderskie dzienniki rozpowszech- ją wiadomość w licznych zmyśleniach, a zawsze z tego nego źródła pochodzącą, że Prusy zagrażają samodziel- ści Niderlandów i żądały już to anneksyi, już to przyłą- nia się Holandyi lub Luksemburga do północno-nie- eckiego Związku, my to oznaczyć jedynie możemy za czelne oszustwo opinii publicznéj, za grę, obliczoną na kłócenie pokoju europejskiego, jaką naruszają spokój tu holenderskiego. Również i wiadomość, podana Indépendance belge w liście z Paryża z dnia 16 m., jakoby prezes ministerstwa hr. Bismarck poczynić ał przed dwoma miesiącami groźne orzeczenia w obec sła holenderskiego, należy do kategoryi umyślnych wy- słów."

Następujące daty, jakie podaje K. Z. w kwestyi lu- emburgskiéj, nie będą zapewne bez interesu. Sformu- wanie traktatu cesyjnego pomiędzy Holandyą a Francyą ało się odbyć dnia 22 marca. Podpisanie nastąpić ało 5 kwietnia. Podczas tego oznajmiono opór Prus ez znane oświadczenie hr. Perponcher w dniu 25 rca w Hadze i z powodu tego ugody nie podpisano.

Flota pruska liczy obecnie 2 okręty pancerne o 4 i 3 ar- tach, 8 korwet, razem o 174 działach, 2 awiza z 6 dzia- mi, 13 łodzi kanonierskich z 54 działami; w ogóle 36 rowych statków o sile 5492 koni z 241 armatami. Okręty głowe liczą 218 dział.

AUSTRYA

* Wiedeń, 17 kwietnia. Że i tu ewentualność wojny pomiędzy Francyą a Prusami głównym dziś jest przedmiotem zabiegów dyplomacyi, rzecz to jasna a tém naturalniejsza, ile że wybór odpowiedniéj w obec zawikłań drogi zdołałby może w niemałéj części zagoić dotkliwe zeszłoroczne klęski. O panu Beuście zaręczają tu w kołach dyplomatycznych a przedewszystkiém pomiędzy zwolennikami grawitacyi ku Niemcom, że rewizya traktatu pragskiego i odnowienie dawnego a zerwanego przez wypadki ostatniego roku stósunku Austryi do Niemiec, nie przestały być ulubioną jego myślą. Mianowicie chciałby p. Beust, aby Austrya względem Niemiec południowych takie zajęła stanowisko, jak Prusy względem Niemiec północnych. Myśl ta podobno i u rządu cesarza Napoleona doznaje silnego poparcia. Być może, że na téj podstawie opierają się toczące się obecnie niewątpliwie pomiędzy Wiedniem a Paryżem rokowania względem stanowczego zawarcia pokoju.

Stara Presse występuje pod nową redakcyą równie nieprzyjaźnie przeciw Prusom, jak za redakcyi dawniejszéj. Dziś jednakże sąd dziennika tego większéj jest doniosłości, ile że jest to głośną tajemnicą, że rząd nabył Presse na własność. W ostatnim numerze pisze organ, co najmniéj półurzędowy, dosyć zrozumiale: „Na Austryi ciąży bardziéj, niż na każdém innem mocarstwie, obowiązek zachowania zagrożonéj niebezpiecznemi wstrząśnieniami równowagi europejskiéj. Równowaga ta nie pozwala, aby jakiekolwiek mocarstwo wzięło przewagę i zyskało supremacyą w sprawach stałego lądu. Czy naruszenie téj koniecznéj równowagi nastąpić ma siłą oręża, czy na drodze propagandy idei narodowościowych: Austryi powołaniem jest, wszędzie zapobiegać, aby wielkopaństwowe drzewa nie wzrosły w niebiosa."

Na wczorajszém posiedzeniu rady gminnnéj wniesiono interpelacyą, jakie kroki poczyniło prezydyum co do zapadłéj w dniu 1 marca r. b. uchwały: aby zanieść do tronu prośbę o zaniechanie zamiaru obwarowania stolicy? Burmistrz odpowiada, że petycyą oddał wprawdzie, że jednakże dotąd nie nadeszła odpowiedź. Umlauft stawia wniosek naglący, aby rada gminna wybrała deputacyą, złożoną z 10 członków, która się ma udać do cesarza i prosić, aby obwarowanie Wiednia tak długo zostało wstrzymane, dopóki w sprawie téj nie orzekną reprezentanci gminy i państwa. Zgromadzenie tymczasem postanowiło odroczyć dalsze nad tym przedmiotem narady aż do zebrania się rady państwa, któréj wniosek do rozpoznania oddanym być ma.

FRANCYA.

* Paryż, 17 kwietnia. O przebiegu dyplomatycznych w spornéj kwestyi rokowań żadna pewna dotąd wiadomość nie przedarła się do wiadomości publicznéj. Nieprzerwane zbrojenia Francyi — to dziś jedyna wskazówka sytuacyi. Pogłoski o zmianach w ministerstwie, mianowicie o wystąpieniu margrabiego de Moustier z gabinetu, przycichły zupełnie. Niejedni upatrują i w tém symptom pokojowy. W ogóle jednak opinia publiczna różowemi nadziejami zażegnania grożącéj burzy nie łudzi się bynajmniéj. Nawet zapowiedziany przyjazd króla pruskiego na wystawę paryzką nie zdoła ustalić wiary w zgodne załatwienie wszczętego sporu. A nawet i półurzędowa La France nie zdaje się być pewną pomyślnego skutku zabiegów dyplomacyi, bo pisze dziś, że „jeżeliby pojednawcze kroki mocarstw nie doprowadziły do zgody, natenczas nie na Francyą spada odpowiedzialność, bo Francya gotową jest do wszelkich ofiar, zgodnych z narodowym jéj honorem." Journal des Débats zamieszcza dziś ciekawą korespondencyą z Wiesbadenu, w któréj korespondent zapewnia, że jeżeli w południowych Niemczech tak głośno powstają przeciw odstąpieniu Luksemburga, dzieje się to jedynie dla tego, aby mieć powód do atakowania polityki hr. Bismarcka, którego podejrzywają o skłonność do ustępstw.

Cesarz przyjmował temi dniami deputacyą merów departamentu Ain, składającą dzięki za udzieloną im pomoc. Przy odczytaniu adresu, jak donosi Pays, oryginalna zaszła pomyłka. Adres powiada, że departament Ain jest gotów do wszelkich ofiar, by bronić (défendre) granic Francyi. Przy odpisywaniu adresu omylił się, jak widać, piszący i napisał étendre. Deputacya oświadczyła podobno, że i na taką zmianę chętnie się zgadza.

Monitor wieczorny nie szczędzi pochwał dla nowego ministerstwa włoskiego. „Zaszczycony osobistą przyjaźnią króla," pisze organ urzędowy, „i znany ze swego umiarkowanego usposobienia, jak nie mniéj ze swych sympatyi dla Francyi już po kilka razy nowy prezes ministerstwa kierował sprawami państwa i od początku panowania Wiktora Emanuela odznaczył się zdolnościami mówcy i biegłego polityka."

Telegramy.

Wiedeń, 19 kwietnia. Presse przypisuje misyi przybyłego tu onegdaj bawarskiego radzcy ministeryalnego hr. Tauffkirchen zamiar wzajemnego zbliżenia Prus i Austryi. — Tenże dziennik podnosi przytém ponownie, iż gabinet wiedeński stara się przedewszystkiém o pośredniczenie, w razie zaś wojny starać się będzie, aby pozostać w bezstronnéj neutralności.

Tryest, 19 kwietnia. Parowiec Lloyda Juno przybył tu dzisiaj przed południem z pocztą wschodnio-indyjską.

Wedle wiadomości z Aleksandryi z dnia 14 mb. udała się prawie zupełnie misya Nubar paszy. Cztery punkta sankcyonował już sułtan, sankcyi reszty punktów spodziewać się można w czasie najbliższym. Wiadomości z Kalkuty dochodzą do dnia 23, wiadomości z Bombay aż do 29 marca.

W Birma panuje terroryzm. Wielu rokoszan stracono.

Berlin, 20 kwietnia. Wiadomość autentyczna. Wszystkie po mieście obiegające wieści o zbrojeniach pruskich są zmyślone, dotąd nie przedsięwzięto żadnych rzeczywistych przygotowań wojennych.

Paryż, 20 kwietnia. W dobrze poinformowanych kołach zapewniają, że mocarstwom pośredniczącym udało się wynaleźć w kwestyi, będącéj na porządku dziennym, zasadę pojednawczą, mogącą być przyjętą przez obydwa mocarstwa, a przez Francyą nawet już przyjętą. Napoleon miał się wyrazić w obec Moustiera za Rouhera polityką pokojową.

Telegram giełdowy Berliński.

[Bracia Mamroth.]
Berlin, dnia 20 kwietnia.

Powietrze: parno.

Giełda ziemiopłodów: nie ożywione.	Ceny najwyższe.
Pszenica	82
Żyto	57 3/4
Okowita	16 7/12
Giełda walorów: ospale.	Kurs.
Listy zastawne poznańskie nowe	85
Listy rentowe „	—
Amerykańska 6 % pożyczka	75
Akcye kolei żelaznéj Karóla-Ludwika	74 1/4
Rosyjskie banknoty	78
Polskie listy zastawne	50
Rosyjska pożyczka premiowa stara	87 1/2
„ „ „ nowa	82

Wiadomości miejscowe i potoczne.

* **Poznań**, 20 kwietnia. W. Wielki czwartek przed południem poświęca **Najprzewielebniejszy Arcypasterz** w kościele katedralnym oleje święte ze zwykłemi przy téj uroczystości ceremoniami. Obrzędu tego dopełniał w dawniejszych latach zwykle Jks. sufragan. Od wczoraj snują się liczne po ulicach miasta tłumy pobożnych, odwiedzających groby po kościołach.

— * W pierwsze, drugie i trzecie święto wielkanocne da aeronauta p. A. Regenti w salonie Lamberta **przedstawienie plastyczne**, składające się z obrazów klasycznéj i tegoczesnéj plastyki, tudzież z obrazów z historyi biblijnéj.

— * Członkowie znanego **towarzystwa fleronokiego** wystąpią jeszcze raz w koncercie na wielki sali Bazarowéj w dniu 25 b. m.

— * Kalendarz. Jutro, w niedzielę dnia 21 kwietnia, Anzelma biskupa; pojutrze, w poniedziałek dnia 22 kwietnia, Sotera męczennika, popojutrze we wtorek dnia 23 kwietnia św. Wojciecha. Dnia 22 kwietnia wschód słońca o godzinie 4 minut 54, zachód o godzinie 7 minut 6.

Przybyli do Poznania dnia 20 kwietnia.

BAZAR. Hr. Skórzewska z Małych Jeziór, Morawski z Ociąża, Rożnowski z Sarbinowa, Chłapowski z Bonikowa.
HOTEL DU NORD. Hr. Bninski z familią z Chraplewa, hr. Bninska z córką z Pamiątkowa, Szołdrski z Popowa, Dawier z Poznania.
HOD CZARNYM ORŁEM. Freymann z córką z Chodzieża, Chrzanowski z Wrocławia, Buchowski z Pomarzanek, Brzeski z Jabłkowa.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Schey z Połajewa, Karśnicki z Lubczyna, Skarzyński z Kruszewnic, hr. Bninski z Ćmachowa, Grabowski z Grylewa, Greifenberg z Wrocławia, Gichtfelder z Hamburga, Heintze z Berlina.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Dziembowski z Roszkowa, Jarzembowski z Zbrudzewa, Dąbrowski z żoną z Winnéjgóry, Treskow z Owinsk, Waligórski z Żydowa, Brockschmidt z Osnabrück.
TILSNERA HOTEL GARNI. Lapowski z Pleszewa, Szołkiewicz z Pobówki, Brodowski z Wschowy, Ramke z Chocieszewa, Kummersdorf z Królewca, Mittelstädt z Reichenbach.

Doniesienia giełdowe.

Na giełdach berlińskiéj, wrocławskiéj i szczecińskiéj nie zawierano wczoraj interesów; na giełdzie tutejszéj z powodu małego udziału nie zawierano dzisiaj interesów, kursa nie uległy zmianie.

Z powodu święta nie zawierano wczoraj interesów na giełdach berlińskiéj, wrocławskiéj i szczecińskiéj.

Równa skuteczność.

Radzca kancelaryi sądu nadwornego p. dr. Loew w Mannheim zaświadcza z radością wielką, iż przez używanie **G. A. W. Mayera białego syropu piersiowego** uwolniony został zupełnie w nader krótkim czasie od **uporczywego kaszlu**, który go dręczył przez kilka tygodni. — **Pleban** Jks. **Behrend** w **Radawnicy** pod Złotowem w Zachodnich Prusach uwolniony został od **chrypki i zaflegmienia piersi** przez Mayera syrop piersiowy. — Małżonka **majora barona v. Seckendorf** w Ansbach w Bawaryi używała **syropu piersiowego** z najlepszym skutkiem wedle przesłanego **panu G. A. W. Mayerowi** pisma. — **C. k. inżynier obwodowy p. Ant. Stroh** w Niemes w Czechach pisze dosłownie:

„Mam zaszczyt zapewnić W Pana publicznie o méj wdzięczności, ponieważ uwolniłeś mnie **zupełnie** i w **nadzwyczaj** krótkim **czasie** za pomocą powszechnie tu lubionego **Mayera syropu piersiowego** od mego cierpienia, **uporczywego nader kaszlu katarowego**, pół bowiem butelki znakomitego tego środka wystarczyło do **radykalnego** uleczenia mego cierpienia."

Ostrzega się przed naśladowaniami i fałszerstwami a ponownie zwraca uwagę na to, iż **wyłączny** skład **prawdziwego syropu piersiowego Mayera** na Poznań znajduje się u **S. Spiro,** Rynek 87. [2445].

Zdrojowisko Königsdorff-Jastrzęb w Górnym Szląsku, cudotwórczy ów zakład leczący, który tylu ciężko chorych uleczył i napełnił ich wdzięcznością ku jego energicznie działającemu zdrojowi, zwabi może w roku bieżącym licznych bliższych i dalszych gości. — Obecnie czynią się tamże wszystkie przygotowania, aby pomieszkania urządzić jak najwygodniéj a dogodności w nowych łazienkach jeszcze powiększyć. Rozległe, gustowne zakłady parkowe rozszerzono znowu i upiększono, dają przeto dostatnią cień i chłód w czasie palącego słońca tym wszystkim, co na wolném, pięknem, górskiém powietrzu po użyciu kąpieli nużących wyzdrowienie swe chcą przyspieszyć. Właściciele hotelów i gospodarze domów kąpielnych odnawiają wszędzie rezerwowane dla dalekich gości lokale i urządzają je jak najwygodniéj, aby pomódz do ustalenia sławy młodzieńczego zdrojowiska, które okazało się tak nadzwyczaj skutecznem w skrofułach, zastarzałych reumatyzmach, paraliżach, syfilis, nabrzmieniu gruczołów, macicy i jajeczników, przy przepełnieniu krwią kości pacierzowéj i mózgu, zastarzałéj migrenie, jak w ogóle we wszystkich tych cierpieniach, w których udawano się do oddalonego zdrojowiska Kreuznach, a które znachodzi się teraz tak blisko w tak rozkosznie położonym Jastrzębiu.

Po ustanowieniu otwarcia zdrojowisk na dzień 15 maja nadchodzą już zgłaszania się. Jedna z najznakomitszych kapel z Berlina grać będzie w czasie lata w Jastrzębiu a przez mistrzowską swą grę zwabi niezawodnie liczną publiczność; prócz tego przygotowuje czynny właściciel hr. Königsdorff wszystko to, co może służyć do rozweselenia gości i urozmaicenia zabaw.

Podczas kiedy bliski teatr wojenny wyludnił prawie w r. z. nawiedzane dawniéj tak licznie zdrojowisko, przedstawiać ono znów będzie niezawodnie w roku bieżącym widok bardzo ożywiony i wesoły. Dla tych, którzy już teraz zamyślają o planie jazdy, byłoby może dogodném dowiedzieć się, że przybywający z Saksonii, z Marchii, z Poznańskiego i krajów nadbałtyckich jechać powinni na Wrocław, zkąd codziennie o 7 godzinie z rana wychodzi pociąg kuryerski do Górnego Szląska resp. Nendzy i przewozi ich do Rybnika, o dwie mile od Jastrzębia oddalonego. Goście zaś, którzy przybywają z Królestwa Polskiego, jadą na Oświecim aż do Piotrowic na kolei północnéj Ferdynanda, zkąd w przeciągu 3/4 godziny przybywają do zdrojowiska. Na obydwóch kończynach drogi znajdują się wygodne podwody, Jastrzęb zresztą jest stacyą pocztową.

Korespondencya Redakcyi.

P. Par. w B. pod T.: Umieścić nie można, ponieważ to dotyczy wyłącznie osobistego interesu.

Najukochańsza żona, matka i babka nasza **Anastazya z Cieleckich Jaroczyńska**, opatrzona śś. Sakramentami, po długich cierpieniach dziś o godzinie 8 z rana Bogu ducha oddała. Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 23 bm. [2444]

Familia.

Walne zebranie **Towarzystwa pożyczkowego w Poznaniu** odbędzie się w **poniedziałek d. 29 kwietnia r. b.** o godzinie 7 z wieczora, na które Szanownych Członków uprzejmie zaprasza **Zarząd.** [2422].

Drugie wpłaty na akcye nasze skuteczniać można w biurze Spółki Mniński, Chłapowski, Plater i Sp. w Poznaniu, która również się trudni i wypłatą przypadającéj dywidendy od dotychczasowych wpłat. Toruń, 17 kwietnia 1867.

Bank kredytowy
Donimirskiego, Kalksteina, Łyskowskiego i Sp. [2390].

Paedagogium

w **Ostrowie** pod **Wieleniem** [Filehne]. Szanownym Rodzicom i Opiekunom, którzyby chcieli synów lub pupilów opiece mojéj powierzyć, donoszę uprzejmie, iż z dniem 25 bm. nowy kurs nauk rozpocznę. Nauki religii i języka polskiego udziela mieszkający w zakładzie ksiądz, który w obok leżącéj kaplicy mszą św. codziennie dla katolickiéj młodzieży zakładu odprawia, z nią rano i na wieczór pacierz odmawia i nią się zawsze szczególowo zajmuje. [2396]

Pensyi od ucznia płaci się tal. 200.

Dr. **Beheim Schwarzbach.**
Dyrektor.

Dnia 27 Kwietnia rb. przyjmować się będzie nowych uczni zamiejscowych do tutejszéj katolickiéj szkoły rektorskiéj. Dnia 9 rozpoczyna się nowy rok szkólny. Uprasza się rodziców, by zakład ten swém zaufaniem poprzeć i zas czycić raczyli. Szkólne wynosi **tylko 6 talarów rocznie.** Nadmienia się, że obecnie przy zakładzie utworzona została osobna klasa rektorska, głównie przeznaczona, by przysposabiać w jak najkrótszym czasie młodzież do trzech niższych klas gimnazyalnych. [2423]

Grodzisk, dnia 18 kwietnia 1867.

Schnura, Rektor.

Wiadomości szkólne.

Do pryw. szkoły przygotowawczéj, składającéj się z trzech klas, przyjmuje się jeszcze i po Wielkiéj nocy rb., a zgłoszenie się do przyjęcia nowych uczni, mający być przygotowani do realnéj szkoły lub do gimnazyum, jako i na stancyą, stół, dozór ścisły itd. przyjmuje się każdego czasu na **Piekarach No. 11.** [2420].

Poznań, dnia 21 kwietnia 1867.

Zielke,
przełożony zakładu i szkoły.

Szkoła średnia miejska.

Ze strony Magistratu powiększono szkołę średnią dziewcząt o jednę klasę i takim sposobem potrzebie koniecznéj zaradzono.

Zapis nowych uczniów i uczennic (dla obu szkół tylko do najniższéj klasy) odbędzie się

w poniedziałek, dnia 29 kwietnia, przed południem od godziny 9—12, w domu szkólnym przy ulicy Wszystkich Św. No. 4. (2452).

Hielscher, rektor.

Zameldowania uczni do mojéj **szkoły prywatnéj**, przysposabiającéj do średnich klas gimnazyalnych, codziennie od 11—12 i od 1—3 godz. Szkoła rozpoczyna się od 29 bm. (2443)

Rogalli,
Ulica Sto Marcińska No. 80.

Une Française

munie de bonnes recommandations, désire se placer pour gouvernante. S'adresser par lettres affranchies, A. B. 8 poste restante à Kroeben. [2388]

Filologa skończonego, wszechstronnie wykształconego, który tymczasem życzy sobie zająć miejsce nauczyciela domowego, wskaże **X. Siwicki** w **Brzeziu** pod **Pleszewem.** [2360]

Leśniczy, Polak, egzaminowany, który samodzielnie zarządzał lasami, wolny od wojskowości, poszukuje miejsca od św. Jana rb. Bliższą wiadomość na listy franco udzieli Wny **Trąmpozyski,** nadleśniczy w **Polwicy** pod Zaniemyślem. [2120].

Rządzca żonaty, w średnim wieku, wolny od wojskowości, przez lat 18 większemi zarządzający dobrami, zaopatrzony dobremi świadectwami, poszukuje od Sgo Jana miejsca. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można u kupca p. **Bigalke** w Trzemesznie [2391]

Ekonom żonaty, Polak, władający obiema językami, poszukuje od św. Jana umieszczenia. Listy franco pod adresem **J. T. poste restante Jaraozewo.** [2389]

Nauczycielkę, polski, niemiecki, francuski język i muzykę posiadającą, poszukuje się jak najprędzéj do kilku dziewcząt. Zgłoszenie do **Sendykowskiego** w Kauernik W/Pr. [2383]

Urzędnik gospodarski, obeznany nietylko z jak najpraktyczniejszém prowadzeniem gospodarstwa i rejestrów w polskim i niemieckim języku, lecz znający się także na zakładaniu ogrodów i tychże pielęgnowaniu, życzy sobie od 24 czerwca r. b. inną przyjąć posadę. O bliższych warunkach do iedzieć się można na frankowane listy w **Libartowie** p. **Kostrzynem** u niżéj podpisan. [2356] **F. Wardęski,** urzędnik gosp.

Miejsce dla **ogrodowego** w Libartowie pod Kostrzynem **już zajęte.** (2446)

Ucznia potrzebuje **F. Skrzetuski,** zegarmistrz. [2437]

Kucharz, w dobre zaopatrzony świadectwa, może za przesłaniem ich w kopii pod adresem **A. B. poste restante Poznań,** otrzymać korzystne umieszczenie od Sgo Jana rb. [2451]

Plac Wilhelmowski Nr. 4 w podwórzu na I piętrze są **3 pokoje** świeżo wytapetowane i kuchnia z wodociągami zaraz do wynajęcia.

W **Lwówku** pod **Pniewami** wydzierżawione będą w dniu **6 maja rb.** przed południem o godzinie 10 w zamku tutejszym, następujące **oberze dominialne,** najwięcéj dającemu na lat trzy od 1 lipca rb.

a) W Rynku pod No. 34.
b) W Rynku pod No. 21. [2312]
c) Na przedmieściu Lwów.

Warunki w terminie przedłożone zostaną.

Bardzo korzystne **kupna i dzierżawy dóbr i folwarków** rozmaitego obszaru w Królestwie Polskiém, zaraz lub później do objęcia, mogą być wskazane. Bliższa wiadomość w ekspedycyi Dziennika sub lit **Z. L.** [2429]

Przy **Rynku No. 91** jest od św. Michała na I piętrze **obszerny lokal handlowy** wraz z mieszkaniem prywatném; przy **Kramarskiéj ulicy No. 91 kram zaraz** do wynajęcia. Bliższéj wiadomości udzieli p. A. Pfitzner lub portier. (2359)

Frankfurtska lot. miejska

potwierdzona przez rząd król. pruski.

Do nadchodzącéj 1 klasy, 1/4 **losy oryginalne 3 tal. 12 sgr., pół 1 tal. 21 sgr., ćwierć 26 sgr.** wyłącznie wynagrodzenia za pisanie. Zamówienia wykonuję sumiennie i przesyłam zamawiającym nie promessy bez wartości, jak się to działo z Frankfurtu.

Herrmann Block,
w **Szczecinie, dom bankowy.**
[2124]

Kucharza niezonatego w średnim wieku, z świadectwami doskonałemi, poszukuje Dom. **Borek.** [2309]

Księgarnia **M. Leitgebra**
otrzymała i poleca
Graf Bismarcks Rede
gehalten am 18 März
vom Standpunkte der Geschichte beleuchtet. [2455]
Cena 5 sgr., z przes. poczt. 5 sgr. 6 fen.

Nakładem księgarni **M. Jagielskiego** przy ulicy Wrocławskiéj No. 30 wyszły i są do nabycia:

Cicha iza, książka do nabożeństwa dla młodzieży, ozdobn. opraw. 6 sg.
Nabożeństwo katolickie dla młodzieży ozdob. opraw. 6 sgr.
Ołtarzyk polski dla młodzieży, ozdob. oprawn. 6 sgr. Kupującym 12 egzempl. razem po 2 tal.
W. Jagielski, poradnik w owczarni 3cie wyd. 22 1/2 sgr.
Rozmowy łatwe, w polskim i niem. języku dla szkół 5 sgr.
Haselbach, weterynarya, 3cie wyd. (po niem.) 1 tal. 10 sgr. [2394]

Losy król. pruskiéj loteryi krajowéj

do najbliższego **głównego i ostatniego** ciągnienia 4 klasy od **18 kwietnia** do **7 maja**

za 77 1/1 tal., 38 1/2 tal., 19 1/4 tal., 9 5/8 tal. 4 11/16 tal., 2 5/32 tal., 1 5/64 tal. [1813].

sprzedaje i rozsyła **wszystko** na **drukowanych losach udziałowych,** za zaliczką pocztową lub przesłaniem pieniędzy **handel papierów krajowych**

M. Meyer w Szczecinie.

Do rozpoczynającego się w **dniu 18 kwietnia (4 klasy) ciągnienia głównego król. pruskiéj loteryi** rozdaję na drukowanych losach udziałowych:

1/2 losu udziałow. za 30 1/2 tal.
1/8 „ „ 15 1/4 „
1/16 „ „ 7 „ 18 3/4 sgr.
1/4 za 4 tal. 1/30 za 2 tal. 5 sgr. i 1/64 za 1 tal. **Losy w oryginale nieco drożéj.**

G. A. Kaselow.
Handlarz losów loteryjnych prawnie umocowany.
Szczecin, Grosse Oberstrasse 8.

W ostatnim czasie padło w mojéj za szczęśliwą od lat 25 uznanéj kolekcyi 150,000 tal. 2 razy 50,000, raz 10,000 tal. itd. na sprzedane przezemnie losy, dla czego polecam się do najłaskawszego odbioru. (2042)

Dla chorych na oczy,
jestem w domu od 9—11 i od 3—4 (2451)
Dr. Wurm, Wilhelmowski plac 6.

Dla cierpiących na oczy i potrzebujących okularów

polecamy znakomite nasze i przez licznych lekarzy polecane **okularywzrok konserwujące** i lornetki dla ócz krótko, daleko i słabo widzących, jako téż przeciw ćmieniu światła słonecznego, jarzęcego i gazowego. Zwracamy jeszcze uwagę na nasze tak ulubione **złote okulary**, odznaczające się elegancyą i trwałością, po 3 1/2 tal. Daléj polecamy **dalekowidze**, które pozwalają poznawać o milę odległe przedmioty jak najdokładniéj, sztukę tylko po 3 tal.

Mikroskopy począwszy od 3 tal. Barometry, termometry, alkoholometry itd po cenach najtańszych.

Przy zamiejscowych obstalunkach prosimy o podanie numeru szkiełka w okularach lub przysłanie jednego lub, jeżeli takowego nie ma, od podania odnośnego cierpienia ócz, a natenczas możemy wybrać równie stósowne i dogodne okulary, jak gdyby kupujący był obecny.

Bracia Pohl, optycy,
Poznań, Wilhelmowska ul. 9.
[2373] w Wrocławiu, Świdnicka ul. 38.

152 frankfurt. lot. miejska

potwierdzona przez rząd królewsko-pruski.

Wygrane: flor. 200,000, 100,000, 50,000, 25,000, 20,000, 15,000, 12,000, 10,000, 6000, 5000 itd. itd.

Do nastąpić mającego ciągnienia I klasy polecam:

Całe losy po 3 tal 13 sgr.
pół „ „ 1 „ 22 „
ćwierć „ „ — „ 26 „

jako téż **całe losy do wszystkich 6 klas** po 51 tal. 13 sgr.

pół losu dto „ 25 „ 22 „
ćwierć „ „ „ 12 „ 26 „
ósemki „ „ „ 6 „ 13 „

za przesłaniem pieniędzy lub zaliczką pocztową pod zaręczeniem najakuratniejszéj usługi. [2271]

Plany i wykazy bezpłatnie.

J. Blum, w Frankfurcie n/M.

Reparacye zegarków

każdego rodzaju wykonuje pięknie i starannie za ceny najdostępniejsze i pod **sumienną** gwarancyą [2419]

B. Dawczyński,
Zegarmistrz.
Podgórna ul. 15, naprz. kościoła św. Piotra.

Rękawiczki piorą się **bez zapachu,** u **H. Fliegner,** Sty Marcin No. 2.

NB. Zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najpunktualniéj. (2442)

Aukcya mebli.

Z polecenia król. sądu powiatowego sprzedawać będę publicznie najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę we **środę d. 24** kwietnia rb. przed południem od 9 godziny w lokalu aukcyjnym przy **Magazynowéj ul. No. 1,** meble mahoniowe i brzozowe, jako to:

Szafy do rzeczy, stoły, krzesła, kanapy, komody, łóżka, zwierciadła, szafki do bielizny, fortepiany, ubiory, pościel, sprzęty domowe i gospodarskie, następnie

wóz koszykowy.

Rychlewski,
[2460] król. komisarz aukcyjny.

Klozety przenośne z **pompą** do czyszczenia wodą, jako téż

Klozety przenośne **bezwodne** z ciągłą wentilacyą

poleca **K. Hebanowski,**
2428] przy placu Wilhelmowskim No. 12.

Prożne butelki i flakoniki od każdego rodzaju **wody przeciw plamom i do czyszczenia plam** kupuje

Adolf Asch,
[2449] Zamkowa ul. 5.

Dom. Pomarzanki (p. Kłecko) przedaje **owies do siewu.** [2421]

Nasiona

jak najtaniéj i pod gwarancyą zdatności do kiełkowania:

Buraki olbrzymie cent. 15 tal.,
Kapusta biała najw. funt 1 1/3 tal.
Cebule funt 1 1/4 tal.,
Ogórki funt 1 i 1 1/2 tal.,
Brukiew funt 7 1/2 sgr.

POZNAŃ, C. Hensen,
naprz. król. Policyi. dawniéj Fleissig,
[2458]. ogrodnik artyst. i handlowy.

Wszystkie używane wody mineralne nalewu 1867 r.

odebrały i polecają następujące apteki

Kirstelna, Kolskiego.
Mankiewicza, nadworna.
Pfuhla, Czerwona.
Reimanna, na Chwaliszewie.
Schubartha, pod Eskulapem. [2427].

Zdrojowisko Königsdorff-Jastrzęb
w Szląsku.
Otwarcie dnia 15 maja.

[2416]

Do **uzupełnienia** jako też do całkowitego **wyposażenia** polecam **magazyn mój sprzętów domowych i kuchennych**, zaopatrzony jak najlepiéj w najnowsze przedmioty. [1981]

S. J. Auerbach.

Dzieła nowe!

Z zakupionéj przezemnie księgarni pp. Zawadzkich na Żmudzi obniżyłem znaczną część dzieł wszelkiéj treści o **25—60 pot.** w cenie. I tak:

Akt instalacyi X. Bisk. Krasińskiego zamiast 17½, tylko 7½, sgr.
Buliński, Histor. Kościoła 4 tomy 7 tal. 20 sgr. teraz **5 tal. 10 sgr.**
Dusza Człowieczа. Warszawa 1854. 2 tom. 3 tal. teraz **2 tal.**
Finetti X., Nauki z hist. ewangelijnéj 1858. 2 tomy 3 tal. teraz **2 tal.**
Duch Sgo Wincentego. Zam. 1 tal. teraz **17½, sgr**
Gousset Kardynał, teologia moralna 1858. 4 tomy 6 tal. 20 sgr. teraz **5 tal.**
Hołowiński, Homiletyka 1 tal. 20 sgr. teraz **1 tal.**
Hołowiński, Pielgrzymka do ziemi św. **6 tal.**
Frayssinous, Obrona chrystyanizmu 1828. 4 tomy **tylko 2 tal. 15 sgr.**
Kowalewski, Homilje. Przemyśl. 3 tomy **tylko 2 tal.**
Mikiewicz, X. Kanonik, krótkie homilje 2 tomy, tylko **1 tal. 10 sgr.**
Mikiewicz, Kazanie o męce, zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu Zbawiciela 1851 17½ sgr.
Pouget X., Nauki katol. w sposób katechizmowy 1830. 4 tomy **3 tal.**
Serwatowski X., Wykład pisma św. now. zak. 9 tomów **tylko 6 tal. 15 sgr.**
Snarski X., Doręczny zbiór kanonów na wzór słownika. Wilno 1858 **10 sgr.**
Tryumf ewangelii. Z Hiszp. Warszawa 1830. 4 tomy **3 tal.**
Urzędy i godności duchowne stolicy Apostolskiéj. Wilno 1861 **17½ sgr**
Woliński X., F. X. homilje na święta całego roku. 2 tomy. Wilno 1844 **1 tal. 10 sgr.**
Wujka, Słowo Boże. Poznań 1840. Nie 10 lecz **5 sgr.**
Żywot św. Fran. z Assyżu 1863 **tylko 1 tal.**

Prócz dzieł powyższych znajduje się na składzie **mnóstwo dzieł** innych, ogółem całe to zakupno przechodzi sumę **15,000** tomów. (2457]

Mieczysław Leitgeber,
Poznań, Hotel du Nord.

Najnowsze wiosenne towary modne,
Materye na suknie, gotowe ubiory,
Long-Châles, płaszczyki wiosenne,
Spódnice, bluzki,
Szale i derki podróż.,
Dery do spania i kołdry watowane,
Materye na meble i na portyery,
Firanki, pokrycia na stoły,
Kobierce, ceraty,
Maty kokosowe, rolosy
Bukskiny, materye na paletoty,
Kamizelki, szlipse, rękawiczki,
Parasole od słońca i deszczochrony, itd. itd.

We wszelkich artykułach ***największy*** i ***najgustowniejszy*** wybór od ***najtańszych*** do ***najwykwintniejszych*** rodzai.

Poznań, Rynek 63. [2056]. **Robert Schmidt,** (daw. Antoni Schmidt).

Czarne Lyońskie materye jedwabne pod gwarancyą trwałości. Francuskie Long-Châles od 7 do 200 tal.

Cylindry formy angielskiéj, francuskiéj i berlińskiéj, jako też kapelusze pilśniowe po cenach dostępnych poleca

[2440]. ***A. Lange,*** Fryderykowska ul. 33, naprzeciw Starego Ziemstwa.

ABONAMENT NA MUZYKALIA.
Sprzedaż
muzykaliów
pod **najkorzystniejszemi warunkami** w handlu nadwornym muzykaliów [2439]
Ed. Bote i G. Bock.
Poznań,
Wilhelmowska ulica **No. 21.**

Księgarnia
M. LEITGEBRA
w Poznaniu

otrzymała w komis następujące dzieła

Henryka Poraj Sucheckiego,
profesora wszechnicy krakowskiéj:

Wstępna
Gramatyka polska,
dla szkoły początkowéj.
Wydanie trzecie.
4 sgr.

Gramatykę tę **król. prusk. regencya** w Poznaniu listem pisanym do autora na dniu 21 listopada 1861 (No. 70 66 D. II a) **poleciła tutejszym szkołom** nietylko poufnie lecz przez Dzien. urzędowy (Amtsblatt). — Ces. król. austr. ministerstwo oświecenia, gramatykę tę polecając szkołom w Galicyi, tak oceniało: „In der Darstellung der grammatischen Begriffe ist dort mit **vielem Geschick** der analytische Weg eingeschlagen worden.

Zwięzła
Gramatyka polska.
Kurs niższy. Wyd. piąte.
6 sgr.

Kurs wyższy (Składnia). Wyd. piąte, całkiem przerobione i pomnożone.
16 sgr.

Książka ta głównie ułożona do wymagań szkół gimnazyalnych i realnych, a nauczyciel znajdzie w niéj porównywania najważniejszych podobieństw lub różnic polszczyzny z budową języków niemieckiego, łacińskiego i greckiego, — a szczególniejszą baczność zwrócił autor na liczne błędy, mianowicie **germanizmy**, jakie się coraz to więcéj mnożą.

Budowa języka polskiego,
pojaśniona wykładem hist. porównawczym.
Zeszyt I.

Przedpłata na całe dzieło 2 tal.; po ukończeniu całego dzieła cena wynosić będzie 3 tal.

Ostatecznie i u nas umiejętna nauka języka może podnosić swój głos poważny — umiejętną zaś gramatyką, jak słusznie mówi autor w przedmowie, jest **historyczno-porównawcza oparta na podwalinach narodowości**, a taką jest ta: „Budowa języka.“ Zresztą obowiązkiem każdego oświeceńszego Polaka jest szukać, co w języku jest prawdą a co błędem, uczyć się prawd tych, bo przestrzeganie ich jest obowiązkiem obywatelskim, mianowicie u nas wśród coraz to więcéj cisnącéj się obczyzny.

Do licznéj przeto zapraszamy prenumeraty, kaznodziejów i mowców świeckich urzędników wszelkich wydziałów, nauczycieli, kupców i przemysłowców, obywateli wszelkich, rodziców którym zależy na poszanowaniu języka ojczystego w kółkach poufnych i sprawach powszednich. [2031]

Nakładem **M. Leitgebra** wyszło co dopiero:

Pieśni Kroackie
na język polski przełożył
H. Feldmanowski.

Zawierają: I. Pieśni **obrzędowe**, II. **religijne**, III. **bohaterskie**, IV. **miłosne**.
Cena 15 sgr.

W chwili, gdy oczy wszystkich zwrócone na południową Słowiańszczyznę, pieśni te, malujące nam żywo zwyczaje, sposób życia, charakter naszych współplemieńców, na szczególniejszą uwagę zasługują. — Przekład odznacza się starannością i uwagami o życiu i języku Chorwatów, zebranemi przez tłómacza na miejscu. [1960]

= Pana L.... S....., syna właściciela dóbr W..... S..... w K..... pod Łęknem wzywam niniejszém usilnie, aby zobowiązaniom swoim, w obec mnie podjętym, odwrotnie zadość uczynił. =

Kalow.

Berlin, 12 kwietnia 1867
(2281) Aleksandrinenstr. 14 I piętro

Bernard Supper,
blicharz i fabrykant wyrobów woskowych
w Wrocławiu

poleca przewielebnemu duchowieństwu swój skład białych i żółtych świec woskowych po najtańszych stałych cenach, ręcząc za rzetelną celną wagę, czystość i niefałszowanie. [1895].

W wielkich dobrach jest miejsce dla **ele wa gospodarczego**, gdzie? wskaże bióro informacyjne pana **Molińskiego** w Poznaniu. [2402]

Żelazne **łóżka** najnowszéj konstrukcyi, pięknego i trwałego wyrobu, jako też **meble ogrodowe** i całe **zakłady parkowe** poleca fabryka

[1980] **S. J. Auerbacha.**

Wszelkie wyroby **metalowe do gorzelni**, panewki do machin, jako też znaczny zapas **obić do drzwi i okien** podług najnowszych modeli po cenach tanich poleca **St. Oflerski,**
mosiężnik i brązownik,
[2450]. W. Garbary 13.

Siewniki rzędowe (Drill) **Priesta** i **Woolnough**, dla każdego gatunku gruntów, systemu istotnie oprawionego **Garreta,** odznaczające się konstrukcyą, wykonaniem i lekkim biegiem;
Siewniki do szerokiego siewu, systemu łyżkowego 12 stóp szerokie;
Siewniki rzędowe uniwersalne itd.
Lokomobile, młockarnie ze sławnéj w świecie całym fabryki **Claytona Schuttleworth i Sp.;**
Howarda pługi i brony, parowe i konne itd., jako też inne gospodarcze machiny najsławniejszych specyalistów Anglii są w zapasie i polecają po cenach katalogu.

Maurycy i Józef Friedländer.
13 Schweidnitzer Stadtgraben.
Zakład reparatur i skład u A. Algöver w Wrocławiu.

P. S. Co do wszystkich machin możemy się powołać na świadectwa najznakomitszych rólników szląskich i poznańskich. (1584).

Świeżą amerykańską kukurudzę,
żyto św. Jańskie,

Krzycę latową, **pszenicę** latową, **jęczmień** rychły angielski, **owies** czarny na grunta murszate i lekkie, **owies** żółty saski, **groch** polny olbrzymi, oraz **wszelkie nasiona polne i leśne** poleca

[2433]. **Ludwik Kunkel,** Wielkie Garbary 41.

Najprzedniejsze lukrowane owoce francuskie, jako to: Abricots, Poires, Amandes verlés, Reineclaudes, Figues d'or, Calissons, Biscolins d'Aix, Marrons fondants a la vanille, Marrons glacés, jako też najlepsze marokańskie daktyle, sułtańskie figi, sułtanki, rodzenki w gronach, migdały w skorupkach a la princesse, włoskie prunelki, suszone francuskie gruszki i jabłka poleca

A. Cichowicz,
[2438]. ***przy ulicy Berlińskiéj No. 13.***

Zakład leczący w Görbersdorf
pod Waldenburgiem w Szląsku

otworzony znów został na dniu 1 kwietnia. **Leży on w strefie wolnéj od tuberkulozy, odwiedzany przeto bywa mianowicie przez suchotników z bardzo pomyślnym skutkiem. Nawet w najdalszéj posuniętych stadyach cieszono się jeszcze zadziwiającemi skutkami, przy dłuższém trwaniu kuracyi nawet wyleczeniem.**

Listy frankowane przesyłać należy do podpisanego. [2418].

Dr. Brehmer.

Sławny **biały syrop piersiowy** G. A. W. Mayera do nabycia w Poznaniu u

Br. Krayn, Wroniecka ul. No. 1.
Izydor Busch, plac Sapieżyński No. 1.
J. N. Leitgeber, Wielkie Garbary No. 16.

zaś na prowincyi [909]

Międzychód, J. I. Börner.
Bydgoszcz, Rud. Regenburg.
Czempin, Gustaw Grun.
Czarnków, L. Wiuk.
Dolsk, Szymon Feig.
Koynia, S. Hirschberg.
Wieleń, H. F. Bodin.
Wschowa, Aug. Cleemann.
Gniewkowo, Ludwik Wolff.
Gołańcza, M. Wolff.
Grodzisk, C. R. Mützel.
Gurzno, Jakób Munter.
Gniezno, Sam. Pulwermacher.
Jaraczewo, M. Littmann.
Jarocin, M. Littmann.
Inowrocław, Aptekarz Gust. Gnoth.
Kempno, Herm. Schelenz.
Krotoszyn, H. Lewy.
Kurnik, J. F. E. Krause.
Leszno, J. G. Schube t.
Łobżenica, C. A. Lubenau.
Międzyrzecz, A. F. Gross i Sp.
Miłosław, F. Stein.
Nowy Tomyśl, Ernest Tepper.
Nakło, Fr. Lebinsky.
Ostrów, Herm. Gutsche.
Pleszew, J. Joachim.
Poniec, J. S. Rothert.
Pila, A. Herz.
Rawicz, W. Schoepke.
Rogoźno, A. Busse.
Samocin, F. E. Gartzke.
Szamotuły, Jul. Peyser.
Śmigiel, C. E. Nitsche.
Śrem, Emil Siewerth.
Strzelno, J. Kuttner.
Skoki, A. Breuning.
Skwierzyna, Cohna księgarnia.
Trzemeszno, G. Glawsky.
Wągrowiec Ed. Krempe.
Września, Wolff Sieburth.

VERDAUUNGS-PASTILLEN
AUS LACTAS SODAE UND MAGNESIA
VON BURIN DU BUISSON

Znakomity ten środek leczący zapisują paryzcy lekarze w przypadkach przerwania funkcyi trawienia żołądka i kiszek. Skutecznym jest także przeciw chorobom gastritis, gastralgii, długo trwającemu lub bolesnemu trawieniu, odbijającym się gazom; przeciw wzdymaniu żołądka i kiszek; przeciw womitom po spożytych pokarmach; brakowi strawności, wychudnięciu, blednicy jako i przeciw cierpieniom wątroby i nerek. [6288]

Skład w Poznaniu w aptece **Elsnera.**

W aptece mojéj jest miejsce dla **ucznia** otwarte. **J. Jagielski.** [1771]

Wszelkie aparata,
upiększenia kościelne, jako też i naprawy wykonywa w jak najkrótszym czasie po cenach nader umiarkowanych

[2451] **St. Ofierski,** brązownik; W. Garbary 13.

Brylanty, Perły itd.
kupują i płacą najwyższe ceny
Guttentag i Sp.,
[9114]. w Wrocławiu, Riemerzeile 9.

HOTEL de la PAIX
(J. Benois)
Berlin,
pod Lipami 43, w bliskości kr. zamku,

poleca swe elegancko urządzone pokoje.

Panowie Polacy znajdą u mnie zawsze gości pochodzenia polskiego i najwięcéj poszukiwane gazety polskie jako też wyborną francuską kuchnią i wina. Table d' hôte o 4 godzinie. [1419]

W pierwsze święto wielkanocne lokal nasz handlowy przez cały dzień będzie zamknięty.

W. F. Meyer i Sp.,
(2448) Wilhelmowski plac 2.

Lipy
piękne, mocne drzewa do obsadzenia alei sprzedają się po cenach dostępnych.

Nasiona kwiatów i warzyw
polecam w gatunkach świeżych i do kiełkowania zdatnych.

Bukiety z kwiatów
robią się każdego czasu w każdym kształ. Zamówienia zamiejscowe wykonują się punktualnie i troskliwie. Za opakowanie obliczam tylko wydatki w gotówce. Cenniki przesyłam na żądanie franco i bezpłatnie.

Wojciech Krause,
ogrodnik artystyczny i handlowy
[2434]. **Poznań, ś. Wojciech.**

Najnowszą kukurudzę
końskі ząb,
jako też wszystkie **nasiona polne** ofiaruje jak najtaniéj

J. G. Lewy,
[2436]. Szewska ulica 19.

Świeżego **łososia wędzonego** jak najtaniéj, jako też prawdziwy **sér** szwajcarski, nowe **cytryny**, jasno czerwone słodkie **pomarańcze** tanio i w dobrym towarze u

(2352) **Kletschoffa.**

Zakład kuracyi zimną wodą
w Geltschberg

w rozkosznym powiecie litomierzyckim Czech, w oddaleniu 2 godzin od stacyi kolei żelaznéj Theresienstadtu, rozpoczyna porę kuracyi z **kwietniem 1867.**

Kierunek lekarski i dyrekcyą zakładu obejmuje lekarz w hydropatyi doświadczony, który obok uregulowanéj wedle przepisów nauki metody Priessnitza urządzi także oddział wedle metody Schroth'a.

Furmanki dostawiają się na żądanie do najbliższéj stacyi w Theresienstadt.

Najbliższa stacya pocztowa i telegraficzna **Auscha.**

Bliższych szczegółów udziela jak najchętniéj **Dyrekcya.** [1965].

„Restitutions-Fluid“.

Kto sobie życzy mieć takowy **niefałszowany**, zgłosić się winien do pana **M. J. Kamieńskiego,** handel płócien i bielizny **w Poznaniu**

Karól Simon, wynalazca Fluidu restitucyjnego i opartéj na nim sztuki leczenia. [2380].

Apteczki domowe,
allopatyczne i homeopatyczne (pierwsze z obszern. przepisem użycia) są znowu w wielkim wyborze w zapasie (496)
w aptece **Elsnera.**

Cierpienia zaskórne i choroby skrofuliczne (wyrzuty, wrzody, próchnienie kości, gruczoły) leczy gruntownie na drodze korespondencyi **Dr. Krüger** w Berlinie, [2101]. Belle Alliance Str. 106.
Listy po niemiecku lub po francusku.

Limfę do szczepienia ospy bezpośrednio z krów wziętą, na jednę osobę 20 sgr. rozsyła w każdéj porze roku świeżą ***Dr. Pissin,*** lekarz prakt. **Berlin, Schiffbauerdamm 33.** [2425]

Do siewu
poleca **owies i wikę** najlepszego gatunku
[2447]. ***J. Blum.***

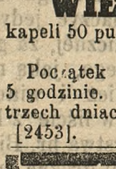

Lilionese. **Precz z piegami,** plamami wątrobianemi, plamami żółtemi zmarszczkami. Tylko sławna na świecie całym **Lilionesa** przywraca **piękność** i **młodość** i usuwa wszystkie nieczystości skóry. W razie, że nie skutkuje, zwraca się pieniądze. Butelki 1 tal. Pół butelki 17½ sgr. bez gwarancyi.

Dostać jéj można w składzie
M. Zadka,
[2459]. przy ulicy Nowéj **N. 5.**

Dr. Pattisona wata podagryczna uśmierza natychmiast i goi prędko

pedogrę, reumatyzmy

wszelkiego rodzaju, jako to bóle w twarzy, piersiach, gardle i zębach, pedogrę w głowie, rękach i kolanach, bóle żołądkowe i w brzuchu itd. itd. W paczkach po 8 i 5 sgr. u [780]

pani **Amalii Wuttke,**
Wodna ulica 8/9.

Sala w ogrodzie ludowym.
Niedziela, dnia 21 kwietnia,
W pierwsze św. wielkanocne
WIELKI KONCERT
kapeli 50 pułku pod kierunkiem kapelmistrza pana Walther.

Poniedziałek, dnia 22 kwietnia,
W drugie święto wielkanocne
WIELKI KONCERT
kapeli 6 pułku pod kierunkiem kapelmistrza pana Appolt.

Wtorek, dnia 23 kwietnia.
WIELKI KONCERT
kapeli 50 pułku pod kierunkiem kapelmistrza pana Walther.

Początek we wszystkich trzech dniach 5 godzinie. Cena wnijścia we wszystkich trzech dniach 2½ sgr. od osoby.
[2453]. **Emil Tauber.**

Sala Bazarowa.
W czwartek dnia 25 kwietnia 1867
wieczorem o godzinie 7½.
Wieczór kwartetowy
dany przez
florenckie stowarzysz. kwartetowe.
Program.
Kwartet D-dur Haydena. — Koncert na skrzypce i wiolonczelę Mozarta. Kwartet D-mol Schuberta. — Kwartet F-dur op. 59 # 1 Beethovena.

Biletow do miejsc numerowanych do siedzenia po 1 tal., do stania po 15 sgr. dostać można w handlu nadwornym muzykaliów pp.

Ed. Bote i G. Bock.

NB. Uprasza się usilnie o odebranie biletów zamówionych. [2441]

Na wieczór muzykalny
wykonany przez 4 damy, Wohlrab, w drugie święto dnia 22go i dni następne zaprasza uprzejmie [2435].

J. Nawrocki,
Rynek i Franciszkańska ul. 77

Salon Lamberta.
W niedzielę, poniedziałek i wtorek
w 1, 2 i 3 święto
Plastyczne przedstawienia
aeronauty **A. Regenti,**
składające się z obrazów klasycznéj i tegoczesnéj plastyki jako też historyi biblijnej wyobrażonych przez osoby żyjące
i połączone z
KONCERTEM
kapeli 37 pułku piechoty, pod kierunkiem kapelmistrza pana **Wagener.**
Początek o 7 godz. Cena wnijścia 2½ sgr.
O bardzo liczny udział prosi uniżenie
[2432] **A Regenti.**

W Grodzisku, na sali p. **Kutznera** odbędzie się
w niedzielę 28 kwietnia 1867 r.
Trzecie przedstawienie dramatyczne
na cel dobroczynny.
POLOWANIE
czyli
PANICZ W BECZCE
krotochwila ze śpiewem w trzech odsłonach z roku 1790
z pism pośmiert. **Józefa Sozanieckiego.**
(Muzyka **Edwarda Jaskowskiego.**)
Na zakończenie: [2430]
ŻYWY OBRAZ
oświecony ogniem bengalskim, przedstawiający
PIĘĆ PANIEN NA WYDANIU.

Teatr letni w Poznaniu.

Na powszechne żądanie. W niedzielę, poniedziałek i wtorek (jako w dniach trzech świątecznych) wielki, świetny, magiczny wieczór fantastyczny z przedstawieniami obrazów świata, dany przez c. rosyjskiego sztukmistrza nadwornego
H. Monhaupta.
Prócz głównych przedstawień moich wykonam jeszcze:
Sfinx,
mówiąca głowa ludzka,
koszyk indyjski. Początek o godzinie 7½.
Resztę ogłoszą afisze [2426].

Skład i wypożyczalnia nut
Mieczysława Leitgebra
w Poznaniu,

zaopatrzone we wszelkie utwory kompozytorów Polski, Niemiec i Francyi, niemniéj i tanie wydania po ***1 sgr.*** arkusz, przyjmuje abonentów każdego dnia pod nader korzystnemi warunkami. [2456].

Antoniego Rose
(Nowa ulica) **Skład materyałów piśmiennych i rysunkowych** (W Bazarze.) poleca swój dobór wszelkiego rodzaju **papieru kancelaryjnego, konceptowego, listowego, kopert i innych przyborów biórowych,** oraz **wszelkie w szkołach używane zeszyty** z dobrym papierem i oprawą. Również poleca **Metodę mechaniczną do pisania,** [2461]

Rejestra gospodarskie i kontrakty dla ludzi.

Juliusz Goldstein, Wrocław.
Skład i fabryka: Siebenhufener Strasse No. 105,
Kantor: Tauenzienplatz No. 14,
poleca bogaty swój skład najlepszych angielskich machin i narzędzi dla rólnictwa i przemysłu.

Wodociągi, zakładanie browarów, gorzelni, cegielni itd. wykonują się akuratnie pod gwarancyą.

Panu M. C. Hoffmann w Poznaniu, Wilhelm. plac 9,
reprezentować będzie zakład mój w W. Ks. Poznańskiém i udzielać bliższych objaśnień na łaskawe zapytania. [2863]. **Juliusz Goldstein, Wrocław.**

Znaczny wybór okryć i materyi wiosennych
odebrali
W. Kukuliński i Sp.,
[2417] ***Poznań. Plac Wilhelmowski No. 6.***

Zdrojowisko żołowe, zawierające jod i brom, w Goczałkowicach pod Pszczyną
otworzone będzie dnia 5 maja.

Prócz kąpieli pospolitych urządzone są przyrządy do kąpieli spadowych i nasiadowych a **mianowicie skuteczne parowe kąpiele żołowe. Woda mineralna** używa się **wewnętrznie** z wielkim skutkiem. Skuteczném przedewszystkiém okazało się zdrojowisko to we wszystkich cierpieniach skrefulicznych, podagrze, reumatyzmie, cierpieniach nerwowych, kurczach, paraliżach, stwardnieniach gruczołów, obstrukcyi, chorobach niewieścich, chorobach zaskórnych, zastarzałéj syfilis itd.

Postarano się o rozrywkę i dzienniki, muzykę, kręgielnią, bilard i wszystkie wygody. **Wody, sól kąpielna i skoncentrowane żole** rozsyłają się każdego czasu.

Zdrojowisko oddalone jest **o pół godziny od Pszczyny a ćwierć godziny** od leżącego nad koleją północną dworca **Dziedzice**, do którego dojechać można **codziennie dwa razy** z jednéj strony z **Bogumina** (Oderberg) z drugiéj z **Oświecima**. Zamówienia pomieszkań i inne polecenia uprasza się przesyłać do inspekcyi zdrojowiska. W względzie lekarskim udziela objaśnień lekarz zdrojowiska, radzca sanitarny p. ***Dr. Kabel.*** [2313].

Właściciele: Dr. W. Swiderski i Mieczysław Waligórski w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.